

Ceny prenumerat.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halercy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. || z 2-krót. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. || wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. || pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
półowy lub jego miejsce 20 hal.
N. desłane za wiersz półowy lub
jego miejsce 80 halercy.

Nekrologia za wiersz półowy 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halercy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Prace drobne.

Rok bieżący zaznaczył się w politycznym naszego
kraju życiu głębokimi, zasadniczymi przemianami. Zmie-
nił on do gruntu dotychczasowy układ sił politycznych
w narodzie, wytwarzając nowe zgoła ustosunkowanie
stronnictw i warstw społecznych.

Gdy dotychczas o losach kraju stanowił w rzeczy-
wistości tylko stan ziemiański, wraz z wyższymi kołami
zawodowej inteligencji i nieliczną grupą plutokracji
miejskiej, a prądy myśli, nurtujące szerokie warstwy
ludu, a nawet i oświeconych warstw narodu, bez
względu na istotną swą siłę, żadnego prawie nie wywie-
rały wpływu na tok bieżącej polityki i bieżącego usta-
wodawstwa, to z chwilą powszechnych do parlamentu
wyborów stały się decydującym czynnikiem całego na-
szego życia publicznego masy ludowe.

Wraz z tem stanęło nasze społeczeństwo wobec
szeregu nowych, wielkich zagadnień politycznych.

Wybory do parlamentu wykazały, jak silnie się
był rozrósł pod wpływem stanowej u góry polityki —
ruch stanowej wyłączności w masach wiejskich, tem
niebezpieczniejszy, że zle rządy partji konserwatywnych
masy te rozgoryczyły, wytwarzając w nich nastroj nie-
chętny, wprost wrogi wszelkiej ustawie i wszelkiej insty-
tucji, źródło swe w woli rządzących dotychczas sfer
mającej. W ogromnej swej części masy ludu wiejskiego
weszły do czynnego politycznego życia jako siła skraj-
nie opozycyjna, nie odświeżenie i wzmocnienie podstaw
tradycyjnej naszej polityki narodowej z sobą niosąc, ani
z wolą ujęcia steru tej polityki i silniejsze od tych, co
dotychczas go dzierżyli, dłonie, jeno pod znakiem pro-
testu przeciw wszystkiemu, co dotychczasowa polityczna
myśl polska wytworzyła.

Jaskrawym tego nastroju wyrazem były tak głośno
rozbrzmiewające w czasie wyborów hasła nienawiści do
Koła polskiego.

Zawisło groźne nad narodem niebezpieczeństwo
zapełnego rozbicia polskiej w parlamencie delegacji,
zapełnego zniszczenia jej siły i powagi w państwie.

By cios ten odeprzeć, aby stawić szybki, natych-
miastowy siłom rozkładowym odpór, była jedna tylko
rada: skupić się wszystkim narodo-wo czującym żywio-
łom w jeden zwarty obóz, był jeden tylko środek: or-
ganizacja narodowej solidarności.

Lecz mimo wyteżenia wszystkich sił — ponieśli-
śmy niemal klęskę. Połowa głosów polskich włościan
padła przeciwko Kołu.

Prasa konserwatywna przyczynę przegranej złożyła
jedynie na brak dostatecznej organizacji żywiołów na-
rodowych.

Zapewne, organizacja ich nie była świetną. Lecz
gorszą o wiele, niż braki formalnej organizacji, była i
jest dezorganizacja myśli narodowej w szerokich war-
stwach społeczeństwa, rozbicie narodu społeczną wa-
śnią, brak poczucia odpowiedzialności za losy narodu
w masach, które tak długo odsuwano z rozmysłu od
czynnego w życiu politycznym udziału.

Organizacja silną być może tylko wtedy, gdy sil-
nem jest poczucie w jednostkach celów i zadań tej or-
ganizacji. Organizacji nie narzuci się ludziom, można
ją dać tylko tym, co jej pożąda.

Przyczyna przegranej leżała w braku organizacji,
lecz przyczyną braku tej organizacji było rozbicie spo-
łeczeństwa, spowodowane złymi dotychczas rządami.
Czuła to i rozumiała opinia większości narodu i dała
temu przeświadczeniu wyraz, wybierając demokratycznych
przeważnie do Koła posłów.

Większość w Kole uzyskała demokracja. Lecz
wraz z tem podjęła ona obowiązek naprawienia tej szkody,
którą wyrządziła narodowi polityka konserwatywnych
stronnictw, odzyskania dla myśli narodowej tych mas
ludu, które odrzuciły od reszty narodu niesprawiedliwe
ustawy i szykany krótkowzrocznych rządców kraju.

Na demokracji zaciążył obowiązek podjęcia, nie
zwlekając, gruntownej reformy publicznego naszego życia,
w pierwszym rzędzie reformy sejmowej, i reformy po-
lityki Koła Polskiego. Wstępem do tego musiało być zje-
dnoczenie wszystkich demokratycznych elementów w na-
rodzie. Warunek ten już jest spełniony, i dokonana już
jest zmiana kierunku politycznego Koła.

Trudniejszą będzie sprawa reformy sejmowej. Jeśli
się nawet uda przełamać zabiegi skierowane przeciwko
zwołaniu Sejmu, jeśli w razie zwołania Sejmu, nie uda-
remnią skrajne żywioły konserwatywne uchwalenia re-
formy, dekompletując Sejm, — będzie to pierwszy zale-
dnie krok ku rzeczywistej demokratyzacji sejmu, krok
bardzo nieznaczny, tak nieznaczny, iż gdyby nie wzglę-
dy natury narodowej, nakazujące kategorycznie wziąć
póki czas w obronę polskie mniejszości, które dzisiejsza
ordynacja wyborcza wydaje całkowicie na łup ruskich
większości, należałoby się spytać, czy nie lepiej pocze-
kać z reformą, aż nowy sejm, bądź co bądź więcej de-
mokratyczny, się zbierze.

W każdym zaś razie, czy reforma wyborcza
do Sejmu zostanie już w tym roku dokonana, czy też

zdecydują o niej dopiero wybory, czeka demokrację
ciężka bardzo walka z blokiem stronnictw stanowych:
konserwatywno-ludowcowym, o skład Sejmu, o zdobycie
w niem pozycji, dość silnej, by podjąć skutecznie ko-
niecne dziś dla konsolidacji narodowej reformy.

Przemiany polityczne, które sprowadził rok bie-
żący — to dopiero początek walk o demokratyzację
naszego publicznego życia.

Rezultat ich jest niewątpliwy. Demokratyczne na-
wskróś jest w swym składzie społeczeństwo nasze.

I nie ma w niem naprawdę silnych przeciwników
istotnych interesów miasta i wsi, robotnika i pracoda-
wcy, ludu i warstw oświeconych.

Istnieją w niem jeszcze tylko zadawnione uprze-
dzenia i niechęci stanowe. A te zwalczać można szcze-
rą pracą wśród ludu.

Same zresztą fakty życia wskazują chłopu nasze-
mu, który, nie mogąc wyżyć ze swego zbyt szczupłego
zagonu, wędruje szukać za morzami zarobku w miastach,
na wspólny jego z miastami interes, i robotnikowi, któ-
ry traci zajęcie u majstra, bo ten nie znajduje zbytu dla
swego towaru, że wspólną ich potrzebą jest silniejszy
rozwoj przemysłowy kraju.

Demokracja bezstanowa, obejmująca wszystkie
warstwy — z istoty samego społecznego naszego życia
wynika, a postęp tego życia nieść musi z sobą jej
wzmocnienie, prowadzić do jej zwycięstwa.

Lecz postęp ten musi ona sama stwarzać, usuwa-
jąc jedną po drugiej przeszkody, hamujące rozwój o-
światy, wzrost przemysłu i handlu, rwąc krępujące sa-
modzielnej naszej narodowej kultury więzy centralizmu
państwowego, łamiąc przegrody prawne, dzielące sztu-
cznie naród na spły.

Za to nie wolno jej nie wolno. Bo rozkład spo-
łecznego naszego organizmu posłąpił tak daleko, że czas
już ostatni rozpocząć zasadniczy zwrot w całym na-
szym politycznym życiu.

Najbliższe lata — nieść z sobą muszą coraz szyb-
sze, coraz głębsze reformy prawnych i administracyjnych
urządzeń kraju, i walki o te reformy.

Lecz nie mogą, nie powinny te walki polityczne
zaabsorbować całkowicie sił naszych.

Reformy prawne i administracyjne zmieniają tylko
zewnętrzne formy społecznego życia. Treść jego wynika
z dusz ludzkich. Równocześnie z pracą na szerokiej po-
litycznej arenie Sejmu, parlamentu, wyborów — musi
pójść równie usilna, jeśli nie silniejsza, praca na polach
stosunkowo ciasnych, drobiazgowej, ale wdzięcznej ro-

Przegląd muzyczny.

Kwartet brukselski. — Występy p. Rawnera w operze. —
Koncert p. Fangorówny.

Jak dotąd sezon bieżący dał nam dopiero dwa
wieczory poświęcone czystej sztuce muzycznej bez sta-
wiania wirtuozostwa na pierwszym planie, i bez innych
towarzyszących mu nieartystycznych domieszek. Dwa te
wieczory zawdzięczamy, rzecz prosta nie „Filharmonii“,
bo ta lubuje się tylko we firmach, do których można
przyczepić okazały tytuł, lub przynajmniej interesującą
jakąś bajkę, tylko przedsiębiorcom anonimowym, ukry-
wającym się zupełnie po za treścią koncertów i imiona-
mi koncertantów. Mniejsza zresztą o to, z pod czyjej
imprezy, dość, że po Melcerowskim wieczorze sonato-
wym, mieliśmy wieczór kwartetowy o powadze i pię-
kności pierwszorzędnej.

Kwartet brukselski nie był dotąd znany we Lwo-
wie, chyba jedynie z recenzji zagranicznych, zaznajom-
ienie się z nim jednakże w czasie produkcji, poszło
łatwo i szybko. W połowie programu wiedzieliśmy już
dokładnie kogo mamy przed sobą, jakich nieporówna-
nych zalet zespół: zalet duchowych, technicznych i ma-
teryalnych, jeżeli przez ostatnie rozumieć będziemy pię-
kność instrumentów i przepysny ton, wydobywany z nich
przez kwartecistów.

Niema w muzyce delikatniejszego, bardziej uducho-
wionego połączenia barw dźwiękowych nad te, które
nam daje kwartet smyczkowy. Nie znamy środka, któ-
ryby z równą czystością zdolny był tkanę myśli kom-
pozytora przedstawić, zrzekając się wszystkiego z góry
pod względem wielkich efektów dynamiki, bogactwa
barw i połączonego z nimi jaskrawych efektów drama-
tycznych. Muzyka kwartetu zdaje się prawie omijać
ucho zewnętrzne, a wciskać do najgłębszych tajników
wyobraźni muzycznej słuchacza, budzi w nim najszlachet-
niejsze czynniki, uświadcza ucho artystycznie, dopro-
wadzając je prawie do skrzyku nad popelnionymi grze-
chami... Naturalnie, przy wykonaniu tak doskonałym,

jakiem było u znakomitej czwórki artystów bruksel-
skich.

Bo cecha główna świeżo poznanego kwartetu leży
głównie w wyidealizowaniu właściwości tego rodzaju
muzyki.

Jest też nią przedewszystkiem nieporównana szla-
chetność, tkwiąca we wszystkim: zarówno w traktowa-
niu poszczególnych składników, jak i w traktowaniu ze-
spółu, zarówno w frazowaniu mniejszych szczegółów
kompozycji jak i w oświetlaniu całości, zarówno w od-
dawaniu rytmów wszelakich, jak i w importowaniu tem-
pa. Od dźwięku najłagodniejszego do najsilniejszego forte,
od najwolniejszego do najszybszego ruchu, szlachetność
ta grających nie opuszcza ani na chwilę, dyskrety
i rozum, poczucie piękna i jakieś nabożne oddanie się
utworom ją stwarzając, napelniając nią ucho i serce słu-
chacza po brzegi. I nie jest ta ich szlachetność wcale
umiarkowaniem jakimś w znaczeniu akademickim, nie-
ma w niej ani szczypty oschłości lub pedantyzmu, niema
chłodu, ani też braku energii. Przeciwnie, w ich muzy-
ce czuć ciepło, męskość i siłę, tylko wysoka kultura
miękką swą ręką ujęła je w całość.

Tej miary i tego stylu wykonawców potrzebuje
Beethoven. Nie można się tedy dziwić, że kwartet jego
F-dur op. 59, przybrał w ich wykonaniu cechy żywej
jakiejś i bezpośredniej emanacji wielkiego kompozytor-
skiego ducha. Ponad interpretację pierwszej zwłaszcza
części i drugiej nic doskonalszego wyobrazić sobie nie
można. I Mozart równie był przedziwny, w szczegól-
ności znowu w dwu ostatnich swoich częściach. A kwar-
tet Glazunowa (ze swoją zresztą bardzo ładną środko-
wą częścią), wszak w innem wykonaniu, wątpliwe, czyby
zajął mógł w tym stopniu słuchaczy... Siłę przemawia-
nia do publiczności posiada samo już ze siebie Andante
Czajkowskiego, grane nad program, ale i ono tym wy-
konawcom zdawało się nowe skrzydła zawdzięczać.

Zresztą, na koncercie kwartecistów, mimo przepel-
nionej sali nie było właściwie „publiczności“. Byli słu-
chacze, którzy tak szybko dali się wciągnąć artystom
w ich sfery wysokie, że utworzyli z nimi całość żyjącą

przez chwilę wspólnie dla wielkich dzieł sztuki. Uczucie
zaś, że pod wpływem przemożnym piękna, może za-
panować tak jednolite skupienie, i że możemy się
w artystycznie przeżywanym momencie, pełni głębokiego
pódsiwnu, w jedną połączyć całość, było zaiste ogromnie
podniosłe, i u nas, prawdę rzekłszy, bardzo nie-
zwykłe.

Istnieje bowiem co prawda we Lwowie, co zawsze
powtarzamy, wielki zastęp słuchaczy poważnych
i mających zdrowe jasne i szczere poczucie piękna mu-
zycznego. Nie zawsze jednak zbiera się w całości,
a częściej miesza z ową „publicznością“, co to pory-
wać się daje zewnętrznym blaskom i efektem płytszej
natury. Do jakiego zaś stopnia ważną jest rzeczą dobór,
a raczej powiedzmy zespół słuchaczy, tego mieliśmy
najlepszy dowód w koncercie poniedziałkowym, gdzie
właśnie ta harmonia upodobań stawała się niejako do-
pełnieniem harmonii przedziwnie płynącej z estrady.
Rozmiary sali wpływają tu również w znacznym stopniu,
zbliżenie się słuchaczy wzajemne do siebie i zbliżenie
się wszystkich razem do wykonawców, nawet wygląd
zewnętrzny i gra fizyognomii zdają się tu oddziaływać
i wytwarzać ten poufny a zarazem szlachetny i wykwin-
tyny ton ogólny. Zbyt wielkie przestrzenie sali Filhar-
monii nigdy nie zdołają wywołać podobnego nastroju,
do kwartetu więc wszelkich solowych produkcji zwłaszcza
pieśniarskich, lepszą jest na razie sala Domu Narodnego,
choć i pełna znanych niewygód.

A jeżeli już mowa o publiczności, to trudno
o kontrast jaskrawszy nad różnicę zachodzącą między
słuchaczami z koncertu kwartetowego a audytorium
uczęszczającym w ostatnim tygodniu na operę. Sobotnia
„Żydówka“ dała sposobność do urzędzenia takie, wia-
śnie schadzki najszerzych warstw publiczności. Łączni-
kiem zaś dla tych mas była osoba p. Rawnera, w prze-
szości swej popularna napróżd na Krakowskim a na-
stępnie w — Scali medyolańskiej. Na ten zbieg oko-
liczności dość dziwny nie zwracam uwagi w żadnej
innej myśli, jak tylko w celu scharakteryzowania
występującego u nas obecnie śpiewaka i zrozumienia
jego słuchaczy.

boty, codziennego życia ludzi dotyczącej i jedynie zdolnej wykształcić ich na prawdziwych kraju obywateli, nie z poświęcenia, ale ze zwykłego poczucia obowiązku podporządkowujących swe osobiste sprawy sprawom publicznym, — praca w gminach, Radach miejskich, powiatach.

Istotny postęp demokratycznej kultury społeczeństwa, poczucie narodowej solidarności i narodowych dążeń autonomicznych w warstwach ludowych, wyjść musi z prac lokalnego samorządu. Wtedy tylko będzie on prawdziwy.

Demokracja szwajcarska, tak szczerą i tak patriotyczną, jak żadna inna, wyrosła całkowicie z gminy, i w gminie po dziś dzień tkwi wszystkimi swymi korzeniami.

Demokracja francuska, zadekretowana w Paryżu, wydała rządy kraju w ręce biurokracji i zawodowych politykantów, a dusze ludu na pastwę antynarodowych demagogów.

Jak się Prusacy starają o „dobrą” prasę.

Wiedeń, 11 grudnia.

(A) Doniosłem już telefonicznie o korespondencji berlińskiej, którą tutejszy „Deutsches Volksblatt” pomieścił na miejscu naczelnem.

Wracam do niej raz jeszcze.

Owa korespondencja zarzuca Polakom zagrany, że twierdzą, jakoby przedłożenie wywłaszczające, wniesione w sejmie pruskim, miało na celu poprostu wydarć wszystkim Polakom pruskim posiadanej przez nich ziemi i skazanie ich na nędzę, jako helotów, ogolonych z praw wszelkich i własności.

Tymczasem to wszystko nieprawda! Nikt Polaków w Niemczech nie germanizuje. W ustawodawstwie niemieckim niema przepisów germanizatorskich. Żywił polski rozszerza się ciągle kosztem niemieczyzny. Dociera aż do Westfalii. Wszystkie zarządzenia rządu pruskiego mają na celu jedynie ochronę niemieckiego stanu posiadania. Na podstawie ustawy o wywłaszczeniu nikt nie chce masowo wywłaszczać Polaków. Chodzi tylko o ukrócenie działalności polskich banków ludowych i rozdrapywaczy dóbr (Güterschlächter) na wypadek, gdyby ci sztucznym wyśrubowywaniem ceny ziemi, usiłowali zapobiedz nabywaniu dóbr przez Niemców.

Gdyby Polacy byli wiernymi obywatelami pruskimi, nie potrzebaby osobnych praw ku ochronie niemieczyzny. Lecz propaganda wielkopolska (grosspolnische Propaganda) trwała ciągle. Polacy w trzech krwawych powstaniach usiłowali oderwać zamieszkiwane przez nich prowincje od Prus. Nie ulega też wątpliwości, że zno-

wu porwaliby za broń, gdyby uważali położenie europejskie dla siebie za korzystne. Emisaryusze polityczni podszczuwają ustawicznie ludność polską; prasa polska ustawicznie pisze o wskrzeszeniu dawnej ojczyzny; polskość wciska się coraz głębiej w zwarte terytoria niemieckie, dzięki spekulowaniu ziemią.

Chodzi więc o to, aby komisja kolonizacyjna mogła kupować wystawione na sprzedaż kawałki ziemi, podczas gdy dzisiaj Polacy podbijają ceny, byle tylko do kupna przez komisję kolonizacyjną nie dopuścić. A szlachta polska, która ma w swych szeregach istnych nabobów, daje na ów cel fundusze. Tylko temu nadużyciu (Unfug) chce położyć kres ustawa wywłaszczająca. Państwo nie będzie wywłaszczało polskich właścicieli ziemskich dlatego, że są Polakami. Obecnie wielkopolscy speculanci napieniają sobie kieszenie pieniędzmi opodatkowanych obywateli. Między innymi żyd (!!!) polski Biedermann.

Przedłożenie Marchii Wschodniej żąda poprostu i jedynie nowych 400 milionów marek na cele kolonizacji wewnętrznej, a dodatkowo usiłuje poskromić niezdrową spekulację gruntową. Oto wszystko! (Das ist des Pudels Kern!). Nie chodzi o wywłaszczenie Polaków, lecz o zmuszenie państwa, aby kupowało dobra, wystawiane na sprzedaż przez Polaków!

Tyle w streszczeniu korespondent berliński. Dalej łgarstwa i obłudy nie można posunąć, niż to uczynił ów dziennikarz.

Rząd pruski spostrzegł, iż wśród Niemców austriackich zwłaszcza wśród stronnictwa chrześcijańsko-społecznego jego zamach barbarzyński na własność prywatną Polaków nie wywoła zachwyty. Zjednął sobie tedy korespondenta berlińskiego gazety najbardziej w stronnictwie chrześcijańsko-społecznym czytanej. Ten korespondent nadesłał swemu dziennikowi artykuł, przedstawiający gwałt pruski w świetle możliwie niewinnym. Zaparł się w żywe oczy pod jego piórem rząd pruski, jakoby chciał Polaków wywłaszczać. On pragnie się jedynie bronić.

Tak też będą pisali teraz wszyscy trabanci prasowi, najęci przez rząd pruski.

U nas wygłaszano do niedawna zdanie niemądre, że to rzecz obojętna, jak o Polakach pisze prasa obca. Prusy są bardzo potężne. Mogłyby sobie kpić z opinii cudzoziemców. A przecież tego nie robią. Przeciwnie! Wyteżają wszystkie siły i środki, aby pozyskać dla siebie i dla swych planów możliwie największą ilość gazet obcych. Wiedzą, że z ich pomocą zyskają z wolna także i poklask, albo przynajmniej tolerancję ze strony opinii innych ludów.

P. Rawner, kiedyś przed laty, obdarzony głosem niezwykle, opuścił środowisko, które go wychowało, a wszedł w sfery artystyczne włoskie. Te dały mu wykształcenie techniczne pierwszorzędne, nie zdołały jednak podnieść dostatecznie kultury umysłowej i artystycznej śpiewaka, wyposażywszy go jedynie niezbędną ilością wskazówek odwiecznego szablonu teatralnego. Dopóki piękny dźwięk głosu świeżość swą zachowywał, dopóty wystarczała umiejętność śpiewania i rutyna sceniczna, a niedostatki intelektualne i zewnętrzne nie dawały się w przykry sposób odczuwać. Obecnie jednak, gdy głos ostatnimi resztkami gonić zaczyna, szablon i maniera nietylko efektu uratować już nie mogą, ale kładą nań piętno szarzy w najwyższym stopniu trywialnej, kabotyńskiej, dochodzącej chwilami do jakiegoś tragicznego komizmu. Znać tu i ówdzie w Rawnerze, byłego śpiewaka (wszak jeszcze przed trzema laty słuchaliśmy go chętnie!), pojawia się tu i ówdzie dobry recytatyw, lub dobrze zaśpiewana fraza (w „Żydówce” momentów takich najwięcej), lecz każdy swój szczyłszy wysiłek zabija śpiewak natychmiast jakąś niepotrzebną, wieki trwającą fermatą, jakimś rinaldinowskim akcentem, lub blizkim złamania się, zaprawdę rozpaczliwym nieraz tonem. Wszystko tedy, co p. Rawnerowi dała w karierze „Scala”, poszło obecnie prawie w rozsypkę, pozostały zaś (z wyjątkiem głosu) zabytki wyniesione z rodzimego „quartier”... I mamy się dziwić, że „Scala” wyparłaby się go dzisiaj, a owe „quartier” wysłała najbadałszych reprezentantów swoich do teatru, aby oklaskiwali trubadura III dzielnicy?...

Zrozumieć tedy nareszcie można, skąd się biorą zwolennicy p. Rawnera, i co ich do jego śpiewu zapala. Lecz trudniej pojąć myśl dyrekcyi teatru, której widocznie nie dość było „Aidy”, skoro występy te dalej prowadzi, z niewielkim zapewne sukcesem kasowym, a na niewątpliwą szkodę sztuki. Bo przecież niewysok, poziom tegorocznej naszej opery, obniża się takimi produkcjami jeszcze bardziej. A cierpią na tem i śpiewacy, zmuszeni w tych przedstawieniach współdziałać,

i dyrygent, który za niespodziankami, urządzanymi przez tenora, podążyć z orkiestrą nie może, i wreszcie najgorzej — słuchacze, o ile nie należą do specjalnych zwolenników p. Rawnera lub klaki teatralnej jemu oddanej.

Wrażenie wtorkowego „Trubadura” było bardzo ujemne ogólnie wzięwszy, a niewiele lepsze pozostawiła i „Żydówka”. Z tego też powodu, ocenę śpiewaków wykonywujących po raz pierwszy niektóre partye (p. Wanda Ottówna, p. Markówna, p. Ludwig i in.) odkładamy na później, gdy główny cień z obecnej opery zejdzie.

Zaprawdę, ucho muzyczne zetknąwszy się na chwilę z muzyką czystą i sztuką prawdziwą, za występkiem sobie poczytuje słuchanie takich „Aid” i „Trubadurów”, bez założenia przeciw nim energicznego protestu...

A teraz na zakończenie, od tych skrajnych przeciwników, jakiemi zajmuje się dzisiejsze sprawozdanie, przechodzimy do nieszkodliwej przeciwności, w której atmosferę przeniósł nas koncert p. Maryi Fangarówny. ozdobiony zresztą współudziałem p. Mossoczygo, t. j. niezwykle pięknym dźwiękiem głosu i pieśnią jego szlachetną.

Gra p. Fangarówny posiada swoje niezaprzeczone zalety. Występując one zwłaszcza w chwilach, gdy żywioł uczuciowy bierze górę nad technicznym. Nie mamy prawa wątpić, że gra ta dojrzeje z czasem i nabierze powagi, „wszak „koncertantka” jest dziś osobą bardzo młodą. Mimo to, produkcji wczorajszej, ofiarowanej licznym znajomym, zgromadzonym w sali, niemożna zaliczać do wypadków artystycznych. Raczej do — towarzyskich. Toteż sympatyczna powierzchowność pianistki i jej wdzięczna biała sukienka, należą tu do całości tak samo, jak programik nie we wszystkim przekraczający siłę młodej ręki, jak piękne kwiaty rzucane jej pod stopy, jak „frenetyczne” oklaski, jak w końcu recenzje: życliwe, miękkie, uprzejme...

ST. NIEWIADOMSKI.

Na prawo czy na lewo?

Petersburg, 9 grudnia.

Duma ma lada dzień przystąpić do obrad nad budżetem, czyli do najważniejszej pracy bieżącej. Tymczasem dotychczas niema tego, bez czego losy budżetu, a więc i Dumi są niepewne, niema większości parlamentarnej, mogącej uchronić od niespodzianek.

Jak wiadomo, głosowanie nad formułą przejścia do porządku dziennego po obradach nad deklaracją ministeryalną, nie przyprowadziło do żadnego rezultatu. To jednak, że formuła, proponowana przez październikowców łącznie z umiarkowanymi prawymi, przepadła 3 głosami mniejszości, dowiodło, że w Dumie — wbrew przekonaniu frakcyi rządzących — niema żadnej większości, to znaczy, że tam, gdzie skrajna prawica pójdzie ręką w rękę z opozycją, nic centrum przeprowadzić nie zdoła.

Nie można opisać zamętu, jaki powstał w obozie październikowców po ujawnieniu się powyższego faktu. Konsternacja jest tem większa, że istnieje domniemanie, iż sojusznicy centrum, „umiarkowani prawi”, zdradzili sprawę w ostatniej chwili i do głosowania nie stawili się w należytej liczbie. Jesliby się to okazało prawdą, to październikowcy na takich sprzymierzeńcach budowałyby akcyi parlamentarnej nie mogli. Trzebaby więc obejrzeć się za inną jeszcze i dopełniającą kombinacją.

Ale dopiero na tym punkcie zaczynają się prawdziwe trudności.

Październikowcy są żywiołem konstytucyjnym, przynajmniej takim się deklarowali uroczystie 26 listopada b. r.; są także żywiołem umiarkowanym, wierzącym w powolny postęp reform; wreszcie są żywiołem, pożądanym zgody z rządem na podstawie maksymalnych ustępstw ze strony Dumi. Muszą tedy poszukiwać sojuszników, godzących się na tę ogólną platformę.

Ale gdzież ich szukać?

Na skrajnej prawicy siedzą ludzie, odrzucający konstytucję. To raz. Pożądaną oni nie powolnego postępu reform, lecz szybkiego, tylko „à contre-sens”, tj. wstecz. To dwa. Wreszcie nie chcą oni zgody z rządem, lecz pragną oni narzucić akcyę jeszcze bardziej, niż dotąd agresywno-reakcyjną. To trzy.

W ten sposób skrajna prawica, na teraz przynajmniej, nie przedstawia materiału dogodnego do utworzenia bloku centrowego. Październikowcy więc na razie wyłączają ją — jak się zdaje — z rachuby.

Na lewo siedzą różni „obcopełnieńcy”, którzy „z natury rzeczy” są burzycielami spokoju wielkorusyjskiego. O tych niema co nawet mówić. Później siedzą wszelakie radykały — rozumie się — zapowietrzane. O nich nie należy wprost wspominać.

Dalej następują kadeci, którzy — nie są nawet zalegalizowani. Zresztą rząd ich nie cierpi, a nie cierpiąc i maltretuje. Żadna kombinacja z niemi nie est możliwa. Nakoniec, tuż już przy październikowcach, usadowili się tzw. postępowcy, oraz członkowie Związku „pokojowego odrodzenia Rosyi”.

Ludzie to szanowni osobiście, stateczni i poważni. I bomb nie rzucali i odezwy wyborskiej nie podpisywali. Na autonomię Polski nie przysięgali. I p. Stołypinowi przykrości specjalnych nie czynili. Siedzi między nimi p. Mikołaj Lwow, człowiek dziwny: z ministrami jada obiady, a mimo to cieszy się jak najlepszą opinią w całym kraju. W „Towarzystwie” nazywają go wprost „szanownym”.

Tak więc uwaga październikowców zatrzymała się w tej chwili na drobnej grupie postępowców i odrodzeńców. Jeżeli nic nieprzewidzianego nie stanie na przeszkodzie, to wkrótce zapewne zaczną się w tym sezonie pertraktacje kompromisowe. W chwili obecnej zatem należałoby się spodziewać, że orientacja październikowców pójdzie raczej na lewo — rozumie się jeden kilometr tylko na lewo, niż na prawo. Przynajmniej w takim tonie prowadzone są teraz rozmowy w obozie październikowców i takie jest ciężenie ich skrzydła lewego, dobrze prowadzonego przez posła Petrowo-Sotowowo.

Dla działalności Dumi byłby to rezultat w danej chwili możliwie najpomyślniejszy. Grupa postępowców i odrodzeńców jest, zdaje się — tu, w Rosyi, wszystko zdaje się — szczerze konstytucyjną i demokratyczną. Od kadetów różni się ona większą może „bezpryncypialnością”, ale też i większą życiowością w niektórych punktach programu. Np. nie podziela doktrynerskich założeń społeczno-agrarnych stronnictwa K. D. Dalej grupa ta ma kilku tegich ludzi, doświadczonych działaczy społecznych, jak choćby wspomniany wyżej Lwow, b. uczestnik zjazdów moskiewskich. W sprawie narodowościowej grupa nie ma poglądów ustalonych i ciąży do rutynicznego, tradycyjnego poglądu, ale nie przeszkadza-

Bieliznę męską
białą i kolorową 11777

Zdzisław ZDANOWICZ KRAKÓW
ul. Sławkowska 3/5

Rzadka sposobność!

Z powodu zbliżających się świąt i kończącego się sezonu sprzedaję wszystkie materiały, jak np. wełny, jedwabie, flanele, barchany, welwety i plusze na suknie i bluzki, oraz stołową bieliznę, kapy na łóżka, chustki zimowe itd., po znacznie niższych cenach. Wełny 120 cm. szerokości od 75 ct. mtr. i wyżej. Barchany od 20 ct. mtr. i wyżej.

Magazyn Obuwia
po Whym Wodziańskim 13844

JAN GÓRNY
Lwów, — Plac Bernardyński 2
(w gmachu, gdzie jest konsulat francuski)

M. SCHWARZWALD DAWNIEJ
Herman Neuweld
9925 LWÓW — Rynek liczb 23.

poleca swoją Pracownię i pierwszorzędną
Magazyn obuwia własnego wyrobu, specjalność: wyrób obuwia warszawskiego, angielskiego i amerykańskiego z najprzedniejszego materiału. Ceny bardzo przystępne.

dzalaby reformom, zmierzającym do równouprawnienia. Słowem jest to żywioł, któryby w tem i owem wsparł lewe skrzydło paździenikowców i w tem i owem pchnął blok na drogę, odpowiadającą żądaniom parlamentu.

Ale na drodze wszelkiego przymierza paździenikowców na lewo stoi rząd. Zanim p. Gućzkow rozpozna jakiegokolwiek pertraktybę, obejrzy się na to, co gabinet p. Stołypina powie. Gabinet zaś niewątpliwie powie, że wszyscy ci, którzy siedzą na lewo od „centrum”, są wrogami Rosyi.

Utworzyła się ta fikcja, mająca swych zwolenników nawet wśród „opozycji” parlamentarnej, że Stołypin, jakiegokolwiek on jest, jest w każdym razie popiecznikiem Dumy w sferach dworskich. Gdy Stołypin upadnie, to „nie będzie Dumy”. Przeto trzeba usuwać wszystko to, co może gabinetowi utrudniać jego rolę przyjaciela Dumy.

Stołypin zaś żegluję teraz najwyraźniej pod flagą Związku narodu rosyjskiego. P. Dubrowin płaci wprawdzie kary za „Russkoje Znamia”, ale duch Związku błąka się po wszystkich pokojach ministrów. Nowo-wremienski Mienszikow najlepiej to czuje, kiedy w ostatnich czasach tak gorąco bierze w obronę Dubrowina i dumską skrajną prawicę.

Otoż w takich warunkach rządowi byłoby z pewnością najprzyjemniej, gdyby paździenikowcy zwrócili się ze swemi propozycjami blokowemi do skrajnej prawicy. Zwrot na lewo, choćby, jak się rzekło, na jeden milimetr, byłby bodaj uważany za „casus belli”.

Tak więc trudny problemat stanął teraz przed decyzją paździenikowców. Zdaje mi się jednak, że — bez względu na presję rządu — Gućzkow wybierze raczej postępowców i odrodzeńców, niż skrajną prawicę. Może się wreszcie tak stać, że „umiarkowanym prawym” uda się jeszcze część postów oderwać od skrajnej prawicy, przyłączając ich do bloku, który w takim razie rozporządzałby dostateczną siłą. Hipoteza ta wszakże ma najmniej widoków realizacji.

SKI.

Po 37 latach.

Mówić dziś jeszcze, 41 lat po Sadowie, a 37 po Sedanie i utworzeniu nowego cesarstwa niemieckiego pod egidą Hohenzollernów pruskich, o możliwości zawrócenia rozwoju dziejowego na opuszczone przed tylu laty tory, odsunięcia się państw południowo-niemieckich od Prus i ich ugrupowania się około monarchii Habsburskiej — to może wydawać się fantastycznym i bezpłodnym przedsięwzięciem. Ale, unoszeni wartką falą życia, zapominamy zbyt łatwo, że kilkadziesiąt lat, to w życiu narodów okres wcale nie długi, w każdym razie nie dość długi, żeby miał wystarczyć na przetopienie się w bryłę jednolitą żywiołów rozbieżnych, rozdzielonych wiekowemi tradycjami i antypatjami, i na zupełne zatarcie się w pamięci myśli politycznej, która tym żywiołom przyświecała przez długie wieki.

Nie zawadzi uprzytomnić to sobie i posłuchać, jak na tę sprawę zapatruje się człowiek, który spoglądając z daleka na stosunki, nie podlega tak silnie jak my wrażeniom chwilowego rozwoju, zwłaszcza, gdy jest to człowiek, którego bysiość obserwacji, przenikliwość i bezstronność wcale niedawno z powodu jego listów o położeniu społeczeństwa polskiego w Prusiech, mieliśmy sposobność podziwiać.

P. Henri de Nausanne wystąpił przed kilku tygodniami w „L'Echo de Paris” z interesującym artykułem o polityce austriackiej w odniesieniu do Niemiec i usiłował tam wykazać, jakimi drogami Austria dąży do odzyskania swych dawnych wpływów w Niemczech południowych. Gdy zaś artykuł ten wywołał wielką burzę, gwałtowne protesty i naigrawania w niemieckiej prasie prusofilskiej, p. Nausanne podjął się w serii nowych artykułów, drukowanych również w „L'Echo de Paris”, dostarczenia dowodu na to, że także interesy państw południowo-niemieckich pociągają je ku Austrii.

Rozpatruje on stosunki prusko-południowo-niemieckie z trzech punktów widzenia i zapytuje: 1) czy państwa i ludy południowo-niemieckie zgodziły się chętnie na utworzenie cesarstwa niemieckiego pod przewodnictwem Prus, 2) czy w ciągu tych 37 lat, które upłynęły od utworzenia cesarstwa okazały kiedykolwiek skłonność do ściślejszego zbliżenia się do Prus, 3) czy niezadowolone ich ze sposobu, w jaki z nimi obeszły się Prusy, nie zwiększyło się wskutek obaw, wywołanych polityką wewnętrzną, zagraniczną, przemysłową, handlową i finansową rządu berlińskiego?

Odpowiadając na pytanie pierwsze p. Nausanne powiada:

„Kiedy, po bitwie pod Sedanem Bismarck mógł uważać się za pana położenia, stanął wobec trzech zagadnień, dotyczących sprzymierzeńców:

1) W jaki sposób wynagrodzić państwa południowe za ich udział w tryumfach armii pruskiej.

2) Czy rządy tych państw zgodziłyby się na przystąpienie do Związku północno-niemieckiego?

3) Czy wszyscy sprzymierzeńcy zgodziliby się na przywrócenie cesarstwa niemieckiego z korzyścią dla króla pruskiego?

„Najwięcej niepokoiła go Bawaria swoim położeniem terytoryalnym, swoją przeszłością, swoją ludnością katolicką i swoimi wpływami politycznymi. Bawaria okazywała mało ochoty do zaprzęgnięcia się przed rydwan cesarza berlińskiego. Ponadto Bismarck poczynił państwom rozmaite przyrzeczenia, aby popchnąć je przeciw Francji. W. ks. Badeński spodziewał się Alzacy i tytułu królewskiego. Król bawarski miał otrzymać cały obszar pomiędzy Hesją i częścią północną Wirtembergii. Ale genialny rajtar, który był autorem powodzenia pruskiego, miał szczęście, które służy zwykle awanturnikom: Delegaci państw południowo-niemieckich, zgromadzeni w październiku r. 1870 w Wersalu, dla rozważenia warunków, pod jakimi ich kraje miały przystąpić do konfederacji, nie byli orłami. Sęp miał więc łatwą grę. Trzy razy zrywano i rozpoczynano na nowo układy i ostatecznie Bismarck zwyciężył. Sama tylko Bawaria stawiała poważny opór. Ona to pokrzyżowała Prusom plany, występując z żądaniem, aby król pruski używał tylko tytułu cesarza niemieckiego, a nie „cesarza Niemiec”. Do tej pory nie zapomniano tego w Berlinie.

Także Wirtembergia miała się na baczności.

Krótko mówiąc — jest to fakt historyczny — Wilhelm I nie był, według swoich własnych słów, — nigdy taki nieszczęśliwy, jak onego dnia, kiedy został ukoronowany „półcesarzem”. Ceremonia ta, która odgrywa tak wybitną rolę w rozgorączkowanej imaginacji wszech Niemców, w rzeczywistości przedstawiała się bardzo załośnie w sali lustrzanej Wersalu.

Sejm bawarski zatwierdził z wielką niechęcią uchwalone przez swego króla zezwolenie na wywyższenie Hohenzollerna. Ale ostatecznie Bawaria zgodziła się, i jedność niemiecka została przywrócona — przynajmniej pozornie.

„Odtąd upłynęło lat 37. Czy po zawarciu pokoju nastąpiła nowa koronacja, aby zapewnić wrazenie z d. 18 stycznia 1871? Bynajmniej. A proszę zwrócić na to uwagę, że w Berlinie, z obawy przed powiększaniem rys w podstawie chwały cesarskiej, wystrzegano się na legania pod tym względem i nie usiłowano zdobyć korony całej na miejsce połowicznej, która dotąd zdobi czoło zwyciężskich Hohenzollernów. Czy w Niemczech mówiono kiedykolwiek znowu o tytule „cesarza Niemiec”? Tak, po cichu, ale nie głośno. Ale mniej jeszcze troszczono się w Berlinie o to, aby dotrzymać przyrzeczenia w sprawie rekompensat terytoryalnych, które uczyniono ks. badeńskiemu i królowi bawarskiemu. Zapomniano o nich...”

„Czy jednak jest to rzeczą pewną, że Bawaria i Badenia również o tem zapomniały? Czy w tajemnicy swoich rozmyślań i w blizkiem kółku familijnem, ci skonfederowani królowie i książęta nie zrozumieli po niewczasie przebiegłości dyplomacji Bismarka, który musiał używać i wyzyskiwać ich dywizye, ich współzawodnictwo, aby okpić ich wszystkich, jednego po drugim, i jednego przy pomocy drugiego?

„Nie trzeba tak sądzić. A dowodem jest okoliczność, że człowiekiem który wyjawiał szczegóły tych machinacji żelaznego kanclerza, jest ten sam, który pierwotnie był jego współnikiem: wielki książę badeński, szwagier starego cesarza Wilhelma i wuj Wilhelma II”. (W zapiskach w. księcia wydanych jeszcze za jego życia w r. 1904 pod tytułem: „Utworzenie cesarstwa niemieckiego”).

Wobec tego początku, studium p. de Nausanne o stosunku państw południowo-niemieckich względem Prus zapowiada się interesująco.

X.

Wiadomości polityczne.

SPRAWA KONGA.

Parlamentowi belgijskiemu przedłożono już podpisany przez ministrów Belgii i pełnomocników „niezawisłego państwa Kongo” projekt umowy o objęcie tego państwa, będącego dotąd „prywatną własnością” króla belgijskiego, Leopolda, przez Belgię jako jej kolonię. Umowa ta, prócz „anneksów” i postanowień przewidywanych, przedstawia się w streszczeniu jak następuje:

Art. 1. Król Leopold odstępuje Kongo Belgii, która przyjmuje na siebie zachowanie wszystkich koncesji fundacji i zobowiązań w państwie Kongo.

Art. 2. Cesya obejmuje cały ruchomy i nieruchomy majątek państwa Kongo w Afryce i w Belgii.

Art. 3. Z drugiej strony cesya obejmuje też cały bilans bierny Konga.

Art. 4. Datę, w której Belgia przejdzie w wykonywanie wszystkich swych praw zwierzchności oznaczy dekrét królewski. Aż do tego czasu począwszy od daty 1 stycznia 1908 wydatki i dochody Konga iść będą na rachunek Belgii.

Z tego brzmienia wynika, że król Leopold obstaje przytem, aby przy odstąpieniu państwa Kongo nie przeszedł na własność Belgii te obszary ziemi, które on nadawał rozmaitym przedsiębiorcom i korporacyom, a przedewszystkiem te, które jemu się podobają znać pod nazwą „posiadłości korony” za swoją własność prywatną.

Można więc być przygotowanym, że umowa tak pojęta wywoła w parlamencie belgijskim opór, gdyż bardzo łatwo być może, iż Belgia otrzymałaby wszystkie ciężary Konga, a król zatrzymałby sobie wszystkie zyski. Oporu zaś parlamentu belgijskiego nie można brać za jakieś proste droczenie się Belgięczyków z „wspaniałomyślną koroną”, gdyż odstąpienie Konga nie jest ze strony króla Leopolda znów rzeczą tak dobrowolną, jakby się zdawało. Belgia bowiem ma na niem niejako „prawo zastawu”, gdyż pożyczka królowi 40 milionów franków, zastrzegając sobie w zamian objęcie Konga. Król więc wydzielając już po owej pożyczce najlepsze i najrentowniejsze przestrzenie tego państwa zachodnio-afrykańskiego w postaci koncesji, których użyczał przedsiębiorcom za pieniądze i w postaci „dóbr koronnych”, które sobie zachował, rozporządzał się faktycznie majątkiem, który już nie był bezwzględnie jego własnością i samowolnie umniejszał, a kto wie czy nie sprowadzał do zera, gwarancje dług swego u narodu belgijskiego. Król Leopold czuje sam doskonale nielojalność swego postąpienia i zabezpiecza się w sposób... bardzo oryginalny na wypadek, gdyby Belgia chciała bądź co bądź przyjść z powrotem w posiadanie swoich milionów. Oto cały swój olbrzymi majątek, zrobiony na Kongu, w którym gospodarował systemem prawdziwie rabunkowym, uciskając murzynów, tak, że to wywołało oburzenie cywilizowanego świata, umieścił w nieruchomościach, nabywanych zagranicą, przeważnie we Francji i w obcych bankach...

Drugim kamieniem obrazu pomiędzy królem a narodem belgijskim w sprawie objęcia Konga, jest to, że król Leopold, odstępując Kongo Belgii, nie chce, aby ono było traktowane jak kolonie innych państw, ale żąda podziału władzy nad niem pomiędzy siebie a parlament belgijski. Przytem zaś idzie tak daleko, że wedle jego propozycji przewaga we wszystkich decyzjach co do Konga przysługiwałaby jemu, a reprezentanci Belgii skazaniby byli na stałą rolę mniejszości. I z tej więc strony cesya, wedle propozycji króla, dawałaby Belgii same tylko obowiązki bez praw.

Ta część kwestyi jest omawianą właśnie już od dłuższego czasu przez parlament belgijski, wywołała bardzo burzliwe zajścia i stanowczy opór reprezentantów narodu, a obecne wystąpienie króla, nieprzejednane w sprawie „dóbr koronnych”, musi się przyczynić do zaostrenia sytuacji.

PRUSY, WATYKAN A SPRAWA POLSKA.

Medyolański „Corriere della Sera” rozpisuje się w obszernym artykule, opartym na informacjach z kół watykańskich, o zamiarach, w jakich rząd pruski wysyła do Watykanu p. Mühlberga i jego polityce antypolskiej.

Według informacji, otrzymanych przez dziennik medyolański, nowy poseł pruski przy Watykanie ma uczynić wszystko, co możliwe, aby skłonić stolicę apostoicką do poparcia polityki antypolskiej, ale osiągnięcie tego celu jest bardzo wątpliwe. Jeżeli idzie o to — oświadcza „Corriere della Sera”, aby powstrzymać Watykan od uprawiania polityki polonofilskiej, to misja p. Mühlberga jest zbyt ciężka, bo Watykan „niema najmniejszej ochoty do popierania pretensyj i nadziei polskiego stronnictwa narodowego”. Gdyby zaś Mühlberg chciał wyrzucić na stolicę apostolską nacisk, aby nakłonić ją do otwartego popierania polityki antypolskiej, to trudziłby się nadaremnie.

Watykan dąży jedynie do obrony interesów kościelnych, a nie zamierza wcale mieszać się do spraw czysto politycznych. Rząd berliński miał już sposobność przekonania się o tem, że nie może już liczyć w Rzymie na taką nadzwyczajną gotowość do ustępstw, jaką okazywał mu papież Leon XIII.

Pius X nie jest osobą, która zgodziłaby się na odgrywanie roli narzędzia w jakiegokolwiek sprawie politycznej, a zwłaszcza w sprawie takiej, jak ucisk lub germanizacja Polaków w Poznańskim. Z drugiej strony jednak papież będzie powstrzymywał się od wszelkiego

Czekoladę i kakao

własnego wyrobu, do gotowania

13270

Najodpowiedniejsze podarunki na Gwiazdkę i Nowy Rok

są do nabycia u **ADOLFA SILBERSTEINA** optyka i mechanika we Lwowie, ul. Karola Ludwika 9.

Zmiana lokalu!

Niniejszem uprzejmie uwiadomiam Szan. P. T. Publiczność, iż zaszczytnie znany

Magazyn i pracownia futer pod firmą **Władysława Solika**

przedtem FR. MROZIŃSKI został przeniesiony z końcem grudnia r. z. na tę samą ulicę, lecz pod Nr. 4 vis a vis dawnego sklepu (obok Wgo Bełtowskiego). Połączając ma firmę nadal łaskawym wzeledom Szan. P. T. Publiczności kreślię się

Fabryka cukrów Jana Höflingera

Sklep ul. Teatralna 8 (koło kościoła OO. Jezuitów).

Główna dostawa dla klinik,

dla szpitali cywilnych i woj-

skowych w całym kraju.

LORNETKI teatralne od kor. 5—100. — BINOKLE wojskowe od kor. 15—150. — BINOKLE Zeissa, Görza (Trieder) Buscha, Voigtländera podług cennika. — LORNETKI damskie ręczne od kor. 4—50. — BAROMETRY od kor. 5—60. TERMOMETRY od hal. 60 do 10 koron. — OKULARY, CWIKIERY w najrozmaitszych oprawach od kor. 2—40. — MASZYNY elektryczne, — REISZEIGI, stereoskopy i obrazy. — LATARNIE magiczne, MOTORY, — MODELE parowe, — LATARKI elektryczne. 13704

Władysław Solik

we Lwowie ul. Sobieskiego 1. 4.

Cenniki gratis

9912

objawu swej woli, który narodowcy polscy mogliby wyzyskać w swoich celach.

Co się tyczy nominacji nowego arcybiskupa poznańskiego, to „Corriere della Sera” pisze: To jedno jest rzeczą pewną, że Watykanowi jest to zupełnie obojętne, czy będzie mianowany Polak lub Niemiec. Ale Watykan nie zgodzi się nigdy na nominację takiego arcybiskupa, który nie byłby miłym szerokim warstwom ludu katolickiego i byłby podejrzany o to, że mógłby stać się prosto narzędziem politycznym w rękach rządu pruskiego. W każdym razie zapowiedziane przybycie Mühlberga sprawia niemałe kłopoty Watykanowi.

Oświadczenia te są dość wyraźne. Stolica apostolska chce przez określenie swego stanowiska uprzedzić Niemców z góry o bezcelowości usiłowań, aby nakłonić ją do zajęcia wrogiego względem Polaków stanowiska, i dać im do zrozumienia, że p. Mühlberg, o ile chce zamienić kuryę rzymską na narzędzie polityki germanizacyjnej, niema po co jechać do Rzymu.

Można ufać, że na nic nie zdadzą się też usiłowania rządu pruskiego, aby pozyskać dla swoich celów politycznych nowego nuncjusza papieskiego w Monachium, O. Frühwirta. Korespondent hakatystycznej „Deutsche Tagesztg.” usiłował wybiadać nowego nuncjusza, jakie stanowisko zamierza zająć wobec sprawy polskiej, ale otrzymał odpowiedź wymijającą. O. Frühwirt oświadczył mu, że będzie zajmować się także, na życzenie Prus, które mają specjalne zaufanie do jego wpływowego stanowiska względem duchowieństwa polskiego, wyborem arcybiskupa gnieźnieńskiego - poznańskiego, ale więcej powiedzieć nie chciał. A korespondent wyniósł z jego wymijających odpowiedzi wrażenie: jakoby nuncjusz nie otrzymał od Watykanu i instrukcji przychylnych dla Niemiec i jakoby Watykan nie zamierzał ukończyć obecnego, wygodnego dla siebie prowizoryum w Poznaniu.

Wogóle w teraźniejszej polityce watykańskiej obserwujemy objawy, które zdają się świadczyć o tem, że papież Pius X chce, według możności, uwolnić się od nie milego nacisku ze strony Niemiec. Objawem takim jest niechęć papieża do mianowania nowych kardynałów niemieckich. Na najbliższym konsystorzu, który odbędzie się 16 b. m., Papież powoła do kolegium kardynalskiego 2 Włochów i 2 Francuzów, a pomimo życzeń wyrażonych z Berlina, ani jednego Niemca. Można też zrozumieć, że wobec doświadczeń, poczynionych zwłaszcza z kardynałem Koppem, papież ma powody unikać zwiększenia liczby kardynałów niemieckich.

NOWY KURS W FINLANDYI.

Pomocnikiem finlandzkiego generał-gubernatora zamianowany został generał F. A. Zejn; nominację tę uważają powszechnie za symptomat rozpoczynającego się nowego, a raczej starego bobrikowskiego kursu. Nowy pomocnik gen. gubernatora był prawą ręką Bobrikowa i jako dyrektor jego kancelarii był pierwszym wykonawcą jego planów rufifikacyjnych i antykonstytucyjnych.

Ze świata.

(Prześladowania pruskie i bajka egipska. — Zbieranie gąsienic i język polski. — Jubileusz Björnstjerne-Björnsona. — Absolutyzm carski w oświeśleniu kuchennem.)

Utarło się w naszym świecie pisarskim, że w chwilach ucisku, kiedy chciałoby się coś zakomunikować ogółowi, czego nasze stosunki głośno powiedzieć nie pozwalają, opowiada się drukiem... egipskie historie. Napisał po śmierci cesarza Wilhelma I, a podczas choroby Fryderyka III, Bolesław Prus egipską nowelę, pisali i inni, więc niech i mnie wolno będzie zacząć dzisiaj od krótkiej anegdoty z historii Egiptu, w którym nie wszystko się działo tak dobrze, jak my sobie wyobrażamy, w którym przychodziły prześladowania na rozmaite prowincje państwa... faraonów zupełnie jak w państwach nowożytnych...

Owoż było to za panowania Whemontepa I z 98 dynastji, kiedy jego pierwszy minister Butnozis zawiał się na prowincję zachodnią i postanowił pobudować w głębi państwa ogromne konwenty kapłańskie, do którychby zabierano wszystkie dzieci z prowincji zachodniej i przerabiano je gwałtem na dobrych obywateli państwa, a na piaszczystych przestrzeniach postanowił wzniesć „na chwałę Faraona” dziesięć wielkich piramid, na które obywatelę z owej prowincji nosiliby kamienie, jak zwyczajni niewolnicy.

I zdarzyło się w takiej chwili, że do ogrodu jednego z wybitnych obywateli prowincji zachodniej Tutmozis zaszedł jeden z przyjaciół i zastał go zajętego wyłapywaniem szkodliwych motyli, których gąsienice niszczyły drzewa. Na słowa zdziwienia, że w tak doniosłej chwili dla swego narodu może się oddawać tak spokojnemu zajęciu, Tutmozis odwrócił się i zapytał:

— Czytałeś tabliczki, przyniesione przez szybko-biegaczy ze stolicy kraju? Więc powinieneś wiedzieć, że na piramidy potrzeba dużo, bardzo dużo pieniędzy, a skarb jest pusty, że aby złamać naród, trzeba, aby Whemontep żył wiecznie, a Butnozis wiecznie rządził w jego imieniu. Ja wolę wierzyć, że państwo zbankrutuje, Whemontep umrze na zarazliwą chorobę, której uległ, a Butnozis, o którego sprawkach miłosnych jest głośno, dostanie się do kryminalu.

— Widzisz te motyle? — dodał Egipcjanin po chwili milczenia. — Gdyby one myślały tylko o niebez-

pieczeństwie, które im grozi z mojej ręki, dawnoby już ani jednej liszki w moim sadzie nie było. Ale one robią swoje i choć setki ich padną, bardzo być może, iż zwyciężą moją cierpliwość.

To powiedziawszy, złapał dwa motyle i stracił cztery gąsienice z drzewa.

— — — — —
Spróbuję pójść za tym przykładem z przed lat tysięcy i... zajmę się dziś zbieraniem gąsienic.

Pierwszą z nich niechaj będzie owo „zaistnienie przyczyn uzasadniających śledztwo”, które w rezulucjach jakiś prawnik lwowski przedłożył pewnemu wielkiemu wiecowi jaki się odbył we Lwowie.

Takich gąsienic, pełzających po czystości naszej mowy polskiej mamy dziś wiele, a obdarzają nas nimi rozmaici „fachowcy”, inżynierowie, lekarze, adwokaci, którzy w chwalebnej zresztą gorliwości stworzenia w naszym języku własnych polskich wyrazów na rozmaite terminy naukowe, zapominają o tem, że aby utworzyć nowy wyraz polski, nie wystarczy „znać się na swoim fachu”, ale trzeba przedewszystkiem „znać się na języku polskim”, a jeżeli się go gruntownie nie zna, zapytać całkiem skromnie o radę jakiegoś lingwisty.

Owo „zaistnienie” w obecnej zwłaszcza chwili, kiedy zabieramy się do walki z niemczyzną, powiada nam bardzo wiele, że mianowicie powinniśmy się wyzwolić przedewszystkiem z niewoli duchowej u Niemców. A w tej niewoli są wszyscy nasi fachowcy: niewyobrażają sobie, żeby Polakowi wolno było myśleć własnym sposobem, żeby się w naszym języku wyraziły tworzyły inną metodę i jeżeli w języku niemieckim jest wyraz złożony, dążą koniecznie do tego, aby jego odpowiednik w języku polskim był także złożony. Dzięki temu obdarzyli nas już takimi dziwotwami jak „obco-krajowiec”, którego zamiast słowa polskiego „cudzoziemca” przetłumaczyli jeszcze raz z niemieckiego „Fremd-Länder”, dali nam w elektrotechnice humorystyczne „krótkie spieć” z niemieckiego „Kurz-Schluss”, a teraz obdarzają nas jeszcze większą niedorzecznością językową w „zaistnieniu”.

Rozumiem doskonale, jak ten wyraz ukuto: taki pan „fachowiec”, ale nie od języka polskiego, znalazłszy w jakimś paragrafie austriackim wyrażenie „bestehen” nie wiedział, że słowa można tłumaczyć tylko jako całość, ideowo, poszedł niewolniczo za duchem języka niemieckiego i przetłumaczył osobno „be”, a osobno „stehen”, złożył obie połowy razem i stworzył wyraz, który, gdyby istniał w języku polskim, musiałby znaczyć zupełnie co innego. My bowiem mamy tylko wyrazy „zaiste”, „zaistność”, prawda, istota, i zaistny, czyli tyle co „istotny”, przeto „zaistnienie” gdyby się nawet przyjęło w naszej mowie, musiałoby znaczyć, nie jak sobie jego autorowie wyobrażają, to co „istnieć” i „powstać” razem, ale „istotnieć”, stawać się istotnym. A tymczasem to było tak łatwo zajrzeć do słownika i dowiedzieć się, że „bestehen” znaczy po polsku prosto „istnieć” albo „być”...

Coby powiedział Niemiec, gdyby ktoś tłumaczył z polskiego słowo „gorączka”, podzielił je samowolnie na części, i przetłumaczywszy każdą z osobna, stworzył z nich taki cudotwór, jak „lhnhandchen?”. A przecież nasze „zaistnienie” warto zupełnie tyle co dla Niemców „lhnhandchen”!...

Ale utworzenie takiego wyrazu, jak „zaistnienie”, który ma się cofnąć wstecz i zamiast dwóch określonych pojęć „istnieć” i „powstać” stworzyć jedno mgliste i zamazane, jest nie tylko ze stanowiska językowego, lecz i psychologicznego objawem ujemnym. Słynny filozof angielski Herbert Spencer, który zajmował się bardzo gorliwie psychologią języka, udowodnił, że dzieje jego to wieczne pasowanie się myśli ludzkiej z materjałem tak niekompletnym jak słowo, aby je zmusić do coraz jaśniejszego, coraz bardziej precyzyjnego wyrażania myśli. Wskazał więc na to, że jeżeli tworzenie nowych wyrazów może być dozwolone, to tylko wtedy, jeżeli chodzi by ogólne jakieś pojęcie podzielić na specjalne i dla każdego z nich wynaleść osobny znak słowny.

Natomiast działanie wsteczne: tworzenie zamiast istniejących, precyzyjniejszych i jaśniejszych wyrazów, nowych mglistych i niedokładniejszych, dowodzi, że dany osobnik nie jest w stanie myśleć jasno i dokładnie i że boi się wyrazów ścisłych. A ta niedokładność, to także jedna z „gąsienic”, która podgryza naszą działalność narodową, trzeba więc ją tępić, gdziekolwiek się tylko spotka!...

— — — — —
Przejdę do innej „gąsienicy”: posadzono ją teraz na liściu... bobkowym, który w ozdobnej mowie poetów nazywa się laurem, a ma ona... ucharakteryzowaną po aktorsku głowę, z siwą czupryną rozczochraną i „stinkowymi” okularami. Ta gąsienica, która sobie wzięta za zadanie podgryzanie wątek jeszcze roślinki międzynarodowej etyki, obchodzi obecnie 75-rocznicę urodzin... Björnstjerne-Björnson bowiem urodził się dn. 8 grudnia 1832 roku. W chwili tego jubileuszu, kiedy się przypomnia ostatnie wystąpienia Björnsona, zwłaszcza w sprawie pomiędzy Rusinami i Polakami, musiałoby się chyba nabrać bardzo ujemnego wyobrażenia o psychologii narodu norweskiego, skoro mógł wynieść do godności jednego z najznakomitszych pisarzy i bohaterów narodowych, pamflicie, który rzuca obelgi nie zbadawszy sprawy, który choć mu się przedstawia dowody, że rozminął się z prawdą, zatyka uszy i zamyka oczy a powtarza swoje.

Byłaby to tak wielka wada umysłowa, że niepodobna by pojąć jak pozwoliła zająć Björnsonowi przodujące stanowisko w narodzie norweskim, gdyby się przypuściło... dobrą wolę u tego „apostola”.

Przypatrzmy się bowiem jego występowi: Nawymyślał onego czasu Francuzom, potem Polakom, potem Węgrom, przed paru dniami starał się pokłócić Danię ze Szwecją, a wszystko w imię „ludzkości” i „sprawiedliwości międzynarodowej”. Za to gdy rząd pruski wniósł ustawy przeciw Polakom, od których świat cały się zadrżał z oburzenia... pan Björnson milczy...

Tejmnicca jednak przestaje być tajemnicą, jeżeli się pamięta, że Björnstjerne-Björnson, jest jednym z głównych agitatorów myśli „pangermanizmu”, który w praktyce kończyć musi i kończy na „panprusacyzmie”. W charakterze więc agenta pruskiego bardzo konsekwentnie starał się spotwarzyć wszystkie narody, niewygodne Prusom, a więc Francję i Węgry, pokłócił ludy skandynawskie, i z tego stanowiska jego wystąpienie przeciw nam należało traktować symptomatycznie: Björnson był tylko Janem Chrzcicielem Bülowa i torował drogę jego ustawom antypolskim, których wrażenie na opinię publiczną miało zmniejszyć rzucone poprzednio nikczemne oszczerstwo na Polaków...

— — — — —
Od „gąsienic” zdaje się, że nigdy się nie ochroni absolutyzm cara. Tępi „rewolucjonistów” „krawatami Stołypina” gdzie tylko może, mimo to na własnym dworze jest niewolnikiem nie tylko kamaryli politycznej, ale już nawet lokaj i kucharzy, żyje dzięki im w niebezpieczeństwie, niewygodach i poproście fizycznym brudzie, na jaki nie zgodziłby się nieraz bardzo przeciętny „obywatel” europejski.

Bardzo ciekawe na ten temat rewelacje przyniósł w paryskim miesięczniku „La Revue” jakiś prawdziwy czy fikcyjny książę rosyjski, w każdym razie człowiek bardzo dobrze poinformowany i wtajemniczony w szczegóły życia na dworze carskim.

Wiadomo n. p., że Wielki ks. Jerzy, brat cara zmarł na suchoty na Kaukazie. Było to dziwnem o tyle, że w rodzinie Romanowów niema suchot dziedzicznych, a zdawałoby się, że kto jak kto, ale członek rodziny panującej powinien być wolny od takiego zakażenia się.

Owoż tajemnicę tę wyjaśnił pewien lekarz autorowi artykułu w „Revue”, dr. Bertenson, brat lekarza nadwornego rodziny carskiej. Pewnego dnia zgłosił się do niego chory w najwyższym stopniu suchot, na zapytanie jakie jest jego zajęcie, odpowiedział: „Jestem przybożnym kamerdynerem Wielkiego księcia Jerzego!”

Tak samo da się wytłumaczyć dlaczego car Mikołaj II podczas pobytu na Kaukazie zachorował na tyfus. W kuchni bowiem carskiej panuje taki brud i panują takie stosunki, że osoby wtajemniczone pilnują się bardzo, aby na obiadach galowych u cara o ile możliwości nic nie jeść. Opowiadający to widział sam jak w kuchni carskiej kucharz, potrzebując podać jakąś potrawę wodą, nabrał w tym celu łyżką... pomył z cebryka!... Pewna zaś dama, która zwiadzała kuchnię carskiego pociągu kolejowego twierdzi, że panował tam taki brud, że nie odważyłaby się skosztować żadnej potrawy. Np. na jej pojawienie się wstał jakiś mężczyzna z kłosa, na którym siedział, a który choć oczekiwał od brudu i śmierdział zgnilizną, służył do siekania i przyrządzania mięsa na stół carski.

Przytem panuje w kuchni i na dworze carskim takie złodziejstwo, że kucharze i lokaje w kilku latach robią majątki.

Raz np. car Aleksander III, przeglądając rachunki dworskie, zauważył stale powtarzającą się rubrykę kilkunastu pudów (pud = 16 kilogramów) świec łojowych. Zapytał co to być może, ale nikt nie mógł odpowiedzieć. Wdrożono więc „historyczne” badania i stwierdzono, że jeszcze caryca Katarzyna II raz zachorowała na katar, a pewna dama dworska poradziła jej wysmarowanie nosa świecą łojową. Posłano więc po taką świecę, a z tego zrobiła się dostawa kilkunastu pudów łojówek, powtarzająca się przez wiek cały, któremi można by wysmarować nosy kilku chyba pokoleń.

Tak wygląda „samodzierstwo” carskie jego „nieograniczona władza” i „potęga” w oświeśleniu... kuchennem.

ALDOR.

Przegląd prasy.

Jakiś polityk „bardzo poważny”, jak zapewnia „Dziennik Polski”, umieścił na szpaltach tego pisma artykułik p. t. „Na inne tory”. Warto się nim zająć z tego względu, że ilustruje, jak u nas ludzie rzekomo „bardzo poważni” politycznie są analfabetami.

Otoż ów polityk na wstępie biada nad zacieśnianiem się naszych stronnictw, rzekomo z tego powodu, że operuje się „przestarzałymi hasłami”: demokratyzm i konserwatyzm.

„Gdyby można było — pisze — próbować prawowierności za pomocą pławienia, jak dawniej czarownic, lub przypiekania żelazem — z pewnością nie zaniechanoby tego środka. Skutkiem tedy zacieśniania koła idei i ideałów demokratycznych, pozostaje mnóstwo ludzi o szczerze demokratycznych przekonaniach, poza nawiasem stronnictwa i nie mając gdzie się przyłączyć, z konieczności idą z t. z. „demokracją narodową”.

Znane ze znakomości. **Cukierki Kuglera** w Budapeszcie 9922

Owoce kandyzowane są do nabycia Fabrique de Fruits u wyłącznego Confito Henre Jourdon zastępcy Goritz-Görz.

LEONA PROPSTA w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Geor-gea (dom JWP. Brunickiego). Karty świąteczne i noworoczne w największym i najgustow. wyborze. Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

Nie wiemy niestety, kto jest ów „poważny polityk”, z tego ustępu jednak wnosić można, iż kwalifikacje jego polityczne muszą być tego rodzaju, że stronnictwo demokratyczno-narodowe nie uważało go za pożądanego dla siebie nabytek. Nieszczęśliwy polityk nie ma się więc gdzie podziąć. Ale i na to jest rada; trzeba sobie stworzyć nowe stronnictwo!

Na to trzeba przedewszystkiem odrzucić „przestarzałe” pojęcia: demokratyczny, narodowy. Co do demokracji to:

„posługując się wyrazami demokracja, konserwatyzm, ciągle operujemy przestarzałymi hasłami i formami przeżytemi. Na tej zasadzie oparte stronnictwa ideowe, zamykają się w ramach bardzo wąskich, wytwarzają fanatyków bezwzględnych, często bardzo — poprostu tyranów politycznych”.

A wyraz „narodowy”?

„Trzeba raz ustalić to przekonanie, że przedewszystkiem każde stronnictwo, z łona narodu wyszłe, jest narodowe, jest ożywione chęcią uczciwej pracy i pracuje w dobrej wierze, gdyż inaczej składałoby się ze zbrodniarzy i reprezentowałoby zbrodniarzy”.

Rozprawiwszy się tak krótko z demokracją, konserwatyzmem i narodowością, jako składnikami programowymi stronnictw, widzi autor potrzebę:

„innego ukształtowania sił społecznych w ten sposób, ażeby one były ugrupowane według swoich najwyższych interesów, i w imię tych interesów były reprezentowane”.

Formuła bardzo prosta. Mamy chłopów, niech będzie stronnictwo chłopskie; mamy robotników, niech będzie stronnictwo robotnicze; mamy mieszczan, niech będzie stronnictwo mieszczańskie; mamy większą własność ziemską, niech będzie stronnictwo agrarne. Kadry gotowe już są: chłopów reprezentują ludowcy, robotników socjaliści, wielką własność grupa agrarna w Kole. Nie ma jednak stronnictwa mieszczańskiego, — trzeba je więc stworzyć.

„Najliczniejszy, najbardziej ruchliwy i uświadomiony narodowo odłam społeczeństwa polskiego — mieszczaństwo, jest reprezentowane przez jednostki chodzące luzem, jedni — jako przyczepka do demokracji, drudzy — jako praktykanci w szeregu t. z. konserwatystów, wędrujący niekiedy bez upoważnienia wyborców, od jednego obozu do drugiego”. A „przecież interesy tej grupy społecznej są wszędzie jednakie. Dla czego oni mają szukać gościnności w zbieranej drużynie demokratycznego obozu, kiedy mogą sami tworzyć równie wielką grupę polityczną jak ludowcy”.

Kłopot autorowi sprawia tylko grupa „inteligencji różnych warstw i stopni”. Co z nią zrobić? Osobne stronnictwo „inteligencji” jakoś autorowi nie przypada do gustu. Radzi więc:

„Razem z grupą agrarną, mogłaby (inteligencja) utworzyć stronnictwo centralne, w którymby się znalazło miejsce dla tych wszystkich, którzy nie chcieliby pójść ani z ludowcami ani ze stronnictwem mieszczańskim”.

„W ten sposób — konkluduje „poważny” polityk — nastąpiłoby nowe uregulowanie sił społecznych: byłoby stronnictwo ludowe, mieszczańskie, centralne i socjalistyczne, trzy pierwsze, połączone razem w Radzie państwa, położyłyby kres walkom wewnętrznym, wytworzyłyby tę siłę na innych podstawach, którą utraciliśmy, zorganizowałyby mieszczaństwo krajowe w liczny i mocny zastęp”.

Nie dziwny się, że człowieka, który takie ma pojęcia o istocie stronnictw politycznych, żadne stronnictwo w swe szeregi przyjąć nie chce i musi „tulać się i chodzić luzem”.

Takiej karykatury pojęć o stronnictwach jeszcze u nas nie było. Każde stronnictwo, jakie kiedykolwiek u nas było, miało jakąś zasadniczą ideę, podług której chciało ukształtować całe społeczeństwo. Stronnictwo socjalistyczne stara się zgrupować proletaryat nie na to, aby zgodnie ręką w rękę iść z burżujami, ale aby obalić ich rządy, zniszczyć ustrój mieszczański i postawić na jego miejsce socjalny. Nawet ludowcy, najbardziej dziś klasowe stronnictwo, „pro foro externo” energicznie wypierają się swej klasowości, mają jakąś choć mglistą koncepcję całego społeczeństwa, któreby na swą modłę ukształtować chcieli.

Już Sejm czteroletni obalił u nas średniowieczny pogląd, że poseł powinien być przedstawicielem pewnych specjalnych interesów i postawiono zasadę, że ma on być przedstawicielem całego narodu. Zniesiono więc wszelkie szczegółowe mandaty, jakimi wyborcy swych reprezentantów wiązali. Okazuje się jednak, że pojęcia średniowieczne głęboko jeszcze pokutują w Galicyi i że nawet chrzci się je mianem „poważnych”.

MAŁY FEJLETON.

LYNKEUS: Śmierć Michała Anioła.

(Z książki p. t. „Fantazje realistyczne”).

Jak wiadomo, Michał Anioł Buonarrotti dwa dni przed śmiercią, w dziewięćdziesiątym roku życia, nawiedzony został wielką sennością, którą usiłował rozprószyć

przechadzką. Ale zimne powietrze, oraz ból głowy i nóg zmusiły go do pozostania w domu i odpoczynku w krześle, przysuniętym do kominka.

Był zupełnie sam i wkrótce zasnął w krześle.

Naraz przysniło mu się, że jedzie otwartym polem, a z oddalonego punktu drogi idzie naprzeciw niemu jakiś starzec, przepięknie ubrany, z laską w lewej ręce; nogi starca posuwały się tanecznym ruchem, przyczem górna część ciała pochylała się jakby w ukłon, kapelusze zaś trzymał w prawej ręce w sposób, który całkiem widocznie wyrażał uprzejme zaproszenie, aby zbliżyć się ku niemu. Im bardziej zbliżał się starzec, tem szybsze były taneczne jego ruchy, tem wdzięczniejszy był jego uśmiech, skojarzony jednak z jakimś subtelny rysem szyderstwa w wyrazie twarzy. Gdy już był całkiem blisko, tak, iż jadący mógł swoimi słabymi oczyma ujrzeć go wyraźnie, Buonarrotti rozpoznał w nim ku najwyższemu przerażeniu swojego dawnego zmarłego ojca Lodowika.

Nigdy w życiu Michał Anioł nie widział był swego ojca inaczej, jak pełnego powagi i godności. Bieda w domu, zmartwienia z powodu syna Giovansimona i wrodzone usposobienie, podobne do usposobienia drugiego syna, boskiego artysty, nie pozwalały mu być innym; i Michał Anioł, któremu wszelka dworność i umizgi do głębi duszy były niewawistne, bardzo był zaniepokojony tą zmianą charakteru swego ojca.

Wlepił oczy w dziwne zjawisko i patrzył struchlałym wzrokiem, chcąc się upewnić, czy człowiek, nadchodzący naprzeciw, naprawdę jest Lodowikiem Buonarrotti; przekonał się jednak, iż to istotnie on!

Na kilka kroków przed Michałem Aniołem, który wstrzymał swego muła, stanął i tamten, coraz uprzejmiej kiwając kapeluszem i wzywając do siebie... Naraz widmo zniknęło: Michał Anioł wśród ciężkiego jęku zbudził się...

Nazajutrz wszedł do pokoju mistrza jego przyjaciel Granacci i zapytał o zdrowie.

Michał Anioł odpowiedział:

— Wczoraj widziałem we śnie mego ojca. Z poważnego Lodowika śmierć zrobiła satyrę i błazna!... Lęk mnie przejmie, gdy pomyślę, czem jesteśmy i czem możemy stać się po śmierci. Ojciec śmiał się wciąż do mnie i to tak dziwnie i przymilająco, choć przytem trochę złośliwie, iż czuję mus usłuchać jego wezwania...

Po chwili milczenia Michał Anioł przemówił znowu:

— Ostatecznie zbyt wiele sobie zadawał trudu, aby okazać się dla mnie uprzejmym; — przecież ze mną to było zbyt ciężkie i zgola nie było mu z tem do twarzy.

— Zapewne nie tłumaczysz sobie trafnie tego snu — odpowiedział Granacci. — To nie mógł być twój ojciec. Ten, który ci dał życie, nie mógł uśmiechać się wdzięcznie, wróżąc ci zgon...

— Mylisz się, Granacci! Właśnie dlatego, że mi dał życie, on tylko jeden miał prawo odwołać mnie stąd, nikt inny tylko on.

Granacci, który dobrze wiedział, iż Michałowi Aniołowi nie można sprzeciwiać się zbyt długo, aby go nie podrażnić, przytem przejęty najgłębszym współczuciem dla chorego starca, zamilkł i siedział pewien czas w milczeniu obok przyjaciela, który wciąż patrzył nie-ruchomo w ognisko. Po chwili Granacci oddalił się.

Na drugi dzień przybył znowu i zastał mistrza znacznie słabszym. Siedział znowu w krześle, patrząc nad wyraz głęboko zamyślonym wzrokiem w ognisko.

— To ty Granacci? — zawołał Michał Anioł, nie oglądając się.

— Ja, twój druh Granacci — odpowiedział przybyły.

— Granacci, dzisiaj także miałem sen.

— Znowu ojciec?

— Nie! — odpowiedział Michał Anioł. — Ale to, co mi się śniło dzisiaj, z wczorajszym snem dopełnia się, jak dzieło sztuki... Szedłem szczerem polem o zmroku i obaczyłem w oddaleniu jakieś światło. Zbliżałem się coraz bardziej do niego, a gdy już byłem całkiem blisko, usłyszałem brzęk jakby tysiąca rojów pszczoł, dobywający się z głębi ziemi. Wkrótce stanąłem u otworu jaskini, napelnionej tysiącami światł. Wtem ujrzałem głęboko w dole niezliczoną ilość postaci ludzkich, owiniętych szczelnie w białe chusty, tak, iż nie można było ujrzeć ani jednej twarzy, a wszystkie te białe postacie były w ustawicznym ruchu, krążąc gromadami wokoło siebie z miejsca na miejsce i wydając coraz donośniejszy i gwałtowniejszy zgiełk.

Zgiełk rozbrzmiewał najpierw w głuchych tonach, potem stawał się coraz donośniejszy i żywszy, wreszcie brzmienia tego zgiełku wybuchały w formie jakichś zapytań: jedna gromada zapytywała o coś drugą — słyszałem coraz wyraźniej; — z początku nie wiedziałem, o co się rozchodzi, wkrótce jednak pojąłem całkowicie...

— I o cóż się pytali? — przerwał Granacci z przyspieszonym oddechem.

— Pytali się nawzajem: „Czemuż o n jeszcze nie nadchodzisz?” i wszyscy razem byli coraz niecierpliwi i wykrzykiwali swe zapytanie coraz szybciej, coraz szybciej... Dopiero, gdy ujrzałem, że nadchodzi, umilkli nieco, a tylko niektóre pojedyncze gromady rzuciły swe zapytania w krótkich odgłosach. I to wszystko... to wszystko pociągnęło mnie ku nim tak nieprzeparcie, że, spojrzawszy do jaskini i ujrawszy głębokie schody, zaczął schodzić... Właśnie, wahać się trochę, wstąpiłem na pierwszy schód, gdy się zbudziłem...

...Mój testament, Granacci, znajdziesz w szufladzie. Tobie nie mam nic do powiedzenia, wszystko byłoby tylko powtarzaniem...

Do głębi wstrząśnięty, zapytał Granacci:

— I cóż myślisz o tym śnie, mistrzu? Powiedz — i nie mógł dalej mówić od płaczu.

— Oczekują mnie tam w głębi niecierpliwie — odrzekł Michał Anioł. — Nie każdy jest tak uprzejmy dla mnie, jak wczoraj mój dobry ojciec. I mają słuszość! Mają słuszość, zapytując się nawzajem: „I gdzież bawi tak długo Buonarrotti? Czyż chce żyć wiecznie?” Moi rówieśnicy już wszyscy dawno w grobie, tylko ja, stary uparciuch, zwlekam!...

Tymczasem do pokoju weszło kilku innych przyjaciół, lecz Michał Anioł już ich nie spostrzegł. — Po ostatnich słowach skonał.

Przeł. JÓZEF JEDLICZ.

MIGAWKI.

TYPY MOWCÓW.

Mowców dobrych mamy bardzo niewiele. Można ich prawie policzyć na palcach rąk — jednego człowieka. Może dlatego, że nie uprawiamy sztuki krasomówczej, może są inne powody, których teraz nie dotykam. Chodzi mi o narysowanie bodaj powierzchowne kilku typów mowców kiepskich, których mamy, niestety, bardzo wielu. Podamy kilka zdjęć migawkowych mowców spotykanych wszędzie: w Sejmie, w Radzie miejskiej, na zgromadzeniach publicznych, na bankietach uroczystych, wszędzie. A więc naprzód najczęściej spotykany:

Gaduła.

Wstaje i mówi. Bardzo często przed mową jeszcze sam nie wie, o czem mówić będzie, a jeszcze częściej nie wie po mowie, o czem mówił. Ale mówi bardzo długo i prawie nigdy nie utyka. Za to utyka bardzo często — słuchacz. Wcale na to nie zważa, że słuchacz na niego nie zważa, nic sobie z niego nie robią — on mówi dalej. Nie obchodzi go to, że słuchacz ze sobą rozmawiają, że niektórzy już dawno zasnęli, że wreszcie prawie wszyscy opuścili salę, on mówi dalej.

Ma się wrażenie, że ten człowiek nie pamięta, że założył się z kimś o wielką sumę, iż wytrzyma tyle a tyle godzin, że wreszcie nie bierze wcale udziału w swojej mowie, ale podczas mówienia myśli o czemś całkiem innem i tylko zapominał zakręcić swój narząd mówienia.

Nie trzeba dodawać, że taka mowa nie może być mądrą. „Kto mówi wiele, nie może mówić mądrze” — powiedział myśliciel. Na szczęście nikt prawie tej mowy nie słucha, co byłoby zresztą nieprawdopodobieństwem.

Nie jest to bynajmniej mowca obstrukcyjny, który z rozmysłem mówi długo w celach obstrukcji parlamentarnej. Nasz typowy gaduła mówi długo i niedorzecznie z natury, z przyzwyczajenia. On kocha się w gadulstwie.

Słyszałem w tym roku w Sejmie księdza ruskiego, (ks. B.), który jest typem takiego gaduły. Podczas jego jednej mowy rozmawiałem z trzema paniami, z których jedna opowiedziała mi całą swoją biografię, zjadłem śniadanie, napisałem dwa artykuły dłuższe i kilkanaście krótszych, poszedłem do miasta, gdzie długo bawiłem, a gdy wróciłem do Sejmu, ksiądz B. mówił dalej i miał tak spokojną minę, jakby dopiero co zaczął swoją mowę. Ile razy wypada mi iść obok gmachu sejmowego, pamiętam o ks. B. i zdaje mi się ciągle, że on tam stoi i mówi do próżnych krzeseł i mówi, i mówi...

Namiętny.

Przychodzi na zebranie w najlepszym zamiarze, nic złego nie przeczuwając. Czasem nie ma nawet zamiaru mówić. Ale gdy jakiś przedmowca wyrwie się z chems takim, co się jemu nie podoba, zrywa się z miejsca, prosi o głos i zaczyna. Przytacza zdanie „szanownego przedmowcy” i przeciwstawia mu od razu swoje silne argumenty, swoją drogą czasem jeszcze słabsze. Wyciąga dalej wnioski ze zdania przedmowcy, o których tamtemu się nie śniło, czuje się dotkniętym i z miejsca na nie odpowiada z takim ogniem, jakby chciał w nim spalić przedmowcę i całą jego partję. Zapala się coraz więcej, wszczynając sam ze sobą kłótnię, która zaostrza się i roznamiętnia do tego stopnia, że zachodzi obawa, aby się szanowny mowca nie zapomniał i sam siebie nie wypoliczkował. Ale aż do tego nie dochodzi prawie nigdy, bo w chwili największego gniewu, wali szan. mowca pięścią o pulpit i krzyczy ochryplym głosem: Skończyłem!!!

Potem rozgląda się dumnie i krwią nabiegiem okiem po przerażonych słuchaczach, którzy tylko powoli przychodzą do siebie...

KLEWE

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

Dr. Hugo Dattner

b. asystent kliniki dentystycznej w Berlinie, ordynuje od 9—11 i od 3—6 ul. Jagiellońska 11 a. 13911

OBUWIE

prawdziwe amerykańskie dla Panów i Pań oraz higieniczne buciki dla dzieci

w Specyjalnym składzie linoleum, cerat

14113 i konfekeyi gumowej, Lwów, ul. Karola i Ludwika 3.

Kupujcie!

PETERSBURSKIE KALOSZE

niezrównane w trwałości

1860 T.P.A.P.M. METEPEBYPIE

prawdziwe jedynie z marka Trójkątna

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 12748

Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki

Dentysta Dr. Kantz

w Przemysłu ordynuje jak dawniej w pasażu GANSA. 13164

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. Maksymilian Schmelkes były kilkuletni sekundaryusz szpitala powszechnego

42 na oddziale chorób wenerycznych i skórnych

Lwów, ul. Brajerowska 6.

Węgiel kamienny krajowy

sprzedaje w wagonach **Zygmunt Kulka i Syn**

Lwów, ul. Brajerowska 14. Zastępstwo pierwszorzędných kopaliń. 12845

Pensyon Palatyn

dla P. T. Obywatelstwa przyjezdnych i miejscowych poleca pokoje z komfortem urządzone oraz całem utrzymaniem. 14041

ul. Gołębia 12

CHINSKA HERBATA

wyborna, aromatyczna i wydatna

Pół kg. Congo	1:50
" " Souchong	2:—
" " najlepszy melanz	3:—
" " wysiewki	1:20
" " wysiewki najlepszej herbaty	1:50
" " specjalność: najlepsze karawany zł.	4:—

Uczę wa usługę! 13314

Handel herbaty jako uczciwej znanej firmy

Jan Dittrich & Co. następcy F. Heydner

Wiedeń I, Rotenturmstrasse 1.

ROK ZAŁOŻENIA 1855.

Wszędzie do nabycia

Sarg'a **Kalodont** 1112

niezbędny krem do zębów.

Czyści zęby, wybiela i zapewnia im zdrowie.

Nice Pierwszorządny, naprzeciwko dworca. 11229

Hôtel Terminus otwarty przez rok cały. Apartamenty z kąpielami.

Cg zewanie wodą gorącą.

H. MORLOCK, właściciel.

Doniesienie.

Fabryka cukrów i herbatników JANA HÖFLINGERA we Lwowie, przy ul. Teatralnej 8, (w domu własnym) koło kościoła OO. Jezuitów, znana od lat wielu, została obecnie znacznie powiększona i zaopatrzona w najnowsze maszyny cukrownicze pędzone siłą elektryczną. 13284

Cenniki dla Szan. Publiczności i hurtowne dla odsprzedaży wysyła się na żądanie natychmiast.

Dr. Romualda Bindera

Zakład wodoleczniczy i sanatorium

Willa Stefania w Meranie

otwarty od 1 września do czerwca.

Łagodna, sucha i słoneczna zima. Leczenie wodą, elektrycznością, masażem, gimnastyką leczniczą, kąpielami świetlnymi i słonecznymi, dietą i weteranowaniem.

Terapia sportowo-terenowa.

Wszelki komfort, wspaniałe urządzenie. Kanalizacja, znakomita woda. Piersiowo chorych zakład nie przyjmuje.

Prospekty wysyła na żądanie.

Dr. Binder.

(Leczy po za zakładem i dozwala korzystać z urządzeń zakładowych także eksternistom). 13325

We Lwowie **tylko przy ul. Sykstuskiej 29** można nabyć za gotówkę i na raty **AMERYKANSKIE** maszyny do pisania najnowszego modelu 9. 14090

Rzadka sposobność! — Wielka wyprzedaż gwiazdkowa o 50% taniej niż zawsze ale tylko do 28-go grudnia można nabyć u firmy:

Klara Werk

Lwów, ul. Karola Ludwika 29.

Książki o Wyspiańskim:

POTOCKI ANTONI. Stanisław Wyspiański. Studium literackie. Kor. 3.—.

WASILEWSKI ZYGMUNT. Nowy Konrad. Rozbiór „Wyzwolenia“. Kor. 1-20.

W ozdobnej oprawie o 1 Kor. drożej.

Nakładem Towarzystwa Wydawniczego

Skład główny w księgarni H. Altenberga. 14129

Dr. Gustaw EICHEL

otworzył kancelaryę adwokacką w Samborze. 14064

Wiadomości bieżące.

— W Związku naukowo-literackim odbędzie się dziś konferencya literacka o Wyspiańskim, którą zagai dr Wacław Moraczewski. Na konferencyę tę mają wstęp tylko członkowie Związku i osoby zaproszone przez Wydział. Lokal: Kasyno miejskie na II piętrze. Początek o godz. 8. Zapisy na członków Związku przyjmuje sekretarz Kasyna miejskiego.

— Na fundusz żelazny Domu Tadeusza Kościuszki, najstarszej bursy polskiej we Lwowie, utrzymywanej stanem Tow. pomocy naukowej, złożyli goście handlu p. Kucharskiego przy ul. Akademickiej, ponownie 19 kor. 74 h. do puszek na składki centowe. Kwotę tę złożono na winkulowaną książeczkę Gal. Kasy Oszczędności Nr. 9265, której stan wynosi już obecnie 263 koron 81 h.

— Na choinkę dla chorej dziatwy w szpitaliku św. Zofii. Od szeregu lat urzęda grono opiekunów chorej dziatwy w szpitaliku św. Zofii, tuż przed Bożem Narodzeniem, piękną i rzewną uroczystość choinki na gwiazdkę. Liczny orszak pacjentów i ozdrowieńców, o drobnych i żoitych twarzyczkach — na których widnieje jeszcze piętno przebytej choroby i nędzy od kolebki — otacza dużą sosenkę z podarunkami dla najbardziej potrzebujących. A podarki to niezniszczalne i cenne! Są tam bowiem głównie, a nawet rzecz można wyłącznie rzeczy, stanowiące ciepły przydziewek, tak niezbędny, zwłaszcza w porze zimowej, dla ozdrowieńców, którzy będą musieli opuścić tę wysoce dobroczynną instytucję, a gdyby nie szlachetne serca inicjatorów choinki i ofiarodawców opuszczaliby niewątpliwie szpitalik — po zabójczej nierzad słabości — na pół nędzy i bosi.

Pamiętać przecie trzeba, że zwykłą, powszednią klientelą szpitalika jest dziatwa z najuboższych warstw proletariatu. Przydziewek rzeczony, jak również wszystkie podarki dla dziatwy, zakupują opiekunowie za gotówkę, zbieraną ze składek miłosiernych — przyczem starają się w miarę możliwości zaoszczędzić jakiś grosz i przelać go do żelaznego funduszu gwiazdkowego. Przeznaczeniem zaś roztrępnym tego funduszu jest, aby na przyszłość z jego odsetków, stałe łożyć można na przyodzianie odchodzących ze szpitalika nędzarzy malutkich, a nie ograniczać się jedynie z dochodu z każdorazowych datków miłosiernych.

Dla tego też w pierwszym rzędzie pożądane tam są choćby najskromniejsze składki w gotówiznie, które przesłać należy pod adresem p. profesorowej Jadwigi Schramowej, Sykstuska 22.

— Odczyty. Tow. samopomocy certyfikatystów wojskowych we Lwowie chcą dać możność korzystania swym członkom z różnych wiadomości z dziedziny nauk, uprosiło szereg wybitnych uczonych i zawodowców w różnych dziedzinach nauki — do wygłoszenia odczytów.

Szereg tych odczytów rozpoczął się w niedzielę dnia 8 bm. odczytem p. Zygmunta Schneidra, asystenta instytutu botaniczno-biologicznego tut. uniwersytetu pod tytułem: „o budowie i życiu roślin“. Następnie odbędzie się w niedzielę d. 22 grudnia br. o g. 4 po poł. odczyt p. Bronisława Sędzimirza kwestora uniwersytetu „o prowadzeniu rachunków i książek w stowarzyszeniach humanitarnych“, a nadto na grudzień br. zgłoszony jest odczyt prof. dr. Emila Habdank-Dunikowskiego „o Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn.“ zaś na połowę stycznia 1908 odczyt prof. dr. Wilhelma Bruchnalskiego „o życiu Polaków w dawnych czasach.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie. W piątek, d. 13 bm. Dr. Z. Gargas: O podatkach bezpośrednich, sala X uniwersytetu, ul. św. Mikołaja 4, II p. Początek o godz. 6. — Prof. uniwersytetu dr. S. Tołkoczko: O fotografii i fotografowaniu (z demonstr.). Zakład chemiczny uniwersytetu, ul. Długosza 6. Początek o godz. 7.

— Posiedzenia i zgromadzenia. Zebranie Tow. Wzajemności polskich literatów i artystów odbędzie się w niedzielę dnia 15 bm. w lokalu Szkoły gospodarskiej przy ul. Chorażczyzny 1. 6, I p. o g. 6 w.

— Zbiory miej. Muzeum przemysłowego powiększyły się w ostatnim czasie wskutek następujących darowizn i depozytów: Sp. Stanisław Męczyński z Kijowa zapisał dla zbiorów cenną kolekcję polskiej porcelany z dawnych fabryk w Korcu, Baranówce, Glińsku, Nieborowie i i., zło-

żoną z 48 sztuk. Dr. Piotr Hubal-Dobrzański, starosta, depozytował majolikową płaskorzeźbę z 15 w., kasety podrobną ozdobnie okutą z 18 wieku i talerzyk porcelanowy zdobny malowidłem, z młodocianego okresu Jacka Malczewskiego.

P. Zygmunt Modzelewski z gub. kijowskiej depozytował w zbiorach Muzeum serwis porcelanowy z fabryki w Sévres z połowy 19 w.

— Uroczysty wieczór ku czci Trzech Wieszców urządzona dnia 17 bm. o godz. 6:30 młodzież gimnazjum III. Na wstępie wygłosi utwór własny ucz. Jan Fryling. Następnie produkcje wokalne-muzyczne, a na zakończenie odegrają uczniowie 4 odsłony „Horsztyńskiego“. Próbnymi kieruje art. dram. p. Chmieliński. Bilety w dzień wieczorku przy kasie. Fotele 2 kor., wstęp akademicki 1 kor., studencki 50 hal.

— Z życia młodzieży. Posiedzenie Kółka Polonistów Czytelni akademickiej odbędzie się we czwartek d. 12 bm. o g. 6 w. w sali II uniwersytetu. Na porządku dziennym: Dyskusya nad referatem p. Kalitńskiego. Odczyt p. Bol. Orłowskiego: Znaczenie i pojęcie gatunku literackiego. Omówienie programu pracy w czasie feryi świątecznych w celu gruntownego zaznajomienia się z twórczością Wyspiańskiego.

Posiedzenie Kółka filozoficznego odbędzie się w piątek 13 bm. w sali seminarium filozof. Na porządku dziennym: Odczyt p. Bednarskiego p. t. Próba określenia instytutu metodą obiektywną. (Rozp. Sinkiewicza w Przegl. fil.). Początek o 7:45 wiecz.

— Odczyty i wykłady. W Tow. Absolwentów Akademii handlowych odbędzie się drugi odczyt p. Pawła Ciompy na temat: „Nasze wychowanie i wykształcenie kupieckie“ w sobotę dnia 14 b. m. o godzinie 8 wiecz. w lokalu Towarzystwa (ul. Ormiańska 1. 28 II p.).

— Widowiska i zabawy. Zarząd Towarzystwa „Czytelni kolejowej“ we Lwowie urządza przedstawienie amatorskie w niedzielę 15 b. m. w lokalu Tow. (Gm. Dworca Czerniowiec, ul. Grodecka). Początek o godz. 7:30 wiecz.

— Roboty drukarskie. „Gazeta Lwowska“ z d. 12 b. m. ogłasza rozpisanie dostawy robót drukarskich dla okręgu dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie na lata 1908—10.

Oferty, sporządzone na przepisanych blankietach należy wnieść najpóźniej do dnia 20 b. m. do godziny 12 w południe do dyrekcyi kolei państwowej we Lwowie.

Bliższe warunki tej dostawy są podane w „Gazecie Lwowskiej“ i mogą być także przejrane w oddziale 2 do spraw prawnych i administracyjnych dyrekcyi kolei państwowej we Lwowie.

— Koncert w Kole literacko-artystycznym, który odbędzie się w piątek 13 bm. budzi wielkie zainteresowanie ze względu na rozgłos artystów i niezwykle piękny program. Udział wezmą w nim pp. Helena Ottawa (fortepian), Marya Lange-Wysocka (śpiew), Wacław Kochański (skrzypce), dr. Karol Liszniewski (akompaniament).

— Ku czci Wyspiańskiego. Lwowski teatr popularny, chcąc uczcić pamięć Wyspiańskiego wystawia w niedzielę, dnia 15. nieśmiertelne „Wesele“. Przedstawienie przygotowuje z pietyzmem, chcąc godnie uczcić wielkość. Próby prowadzi p. Frączkowski, b. dyrektor krak. teatru lud., i sam bierze udział w przedstawieniu, które poprzedzi słowo wstępne o poecie.

— Teatr: Teatr miejski: We czwartek „Carmen“ opera w 4 aktach Jerzego Bizeta'a; gościnny występ Bel Sorel i Aug. Dianni.

W piątek po raz 6-ty „Szkoła“ sztuka w 4-ech aktach Z. Kaweckiego.

W sobotę o godz. 3:30 pop. dla młodzieży szkolnej „Car Fiodor Iwanowicz“ tragedia w 5 aktach przez hr. A. A. K. Tołstoja.

W sobotę o godz. 7:30 wiecz. na ogólne żądanie „Żydówka“ opera w 5 aktach Halevy'ego, gościnny występ Giacomo Rawnera i Wandy Otto.

W niedzielę o g. 12 w południe staraniem komitetu „Poranek ku uczczeniu 100-ej rocznicy urodzin Wincentego Pola.

W niedzielę o godz. 3 popoł. „Hamlet“ tragedia w 5 aktach Szekspira.

W niedzielę o g. 7:30 wiecz. „Traviata“ opera w 4 Verdi'ego; gościnny występ Bel Sorel i Augusta Dianni.

W poniedziałek po raz 7 „Szkoła“ sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego.

We wtorek „Cyrulik Sewilski“ opera w 3 aktach Rossini'ego; gościnny występ Bel Sorel i Augusta Dianni.

We środę po raz 3-ci „Cenzor moralności“ komedia w 3 aktach Ignacego Nikorowicza

Teatr miejski w Krakowie.

We czwartek „Cyd“ tragedia w 5 aktach P. Corneille'a, tłumaczył St. Wyspiański (popularne).

W piątek „Ich czworo“ tragedia ludzi głupich w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

W sobotę „Mąż idealny“ sztuka w 4 aktach Oskara Wilda (nowość).

W niedzielę o g. 3. pop. „Wojna domowa“ komedia w 3 aktach Z. Przybylskiego (ceny zniżone do połowy).

W niedzielę o g. 7 w. „Mąż idealny“ sztuka w 4-ech aktach Oskara Wilda.

Lwowski Teatr popularny.

W niedzielę 15-go b.m. Uroczysty wieczór ku uczczeniu Stanisława Wyspiańskiego „Wesele“.

Premiera „Rodzina Barthów“, Henryka Cudeka grana będzie w niedzielę 22-go b. m.

— Sankcya ustawy drogowej „Wiener Ztg.“ donosi, iż cesarz udzielił sankcyi uchwalonemu przez Sejm galicyjski projektowi ustawy w sprawie budowy i utrzymywania publicznych dróg nieeraryalnych.

— Deputacya z Tarnopola. Wczoraj u p. namiestnika była deputacya z miasta Tarnopola z prośbą o poparcie sprawy przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola, w sprawie składów drzewa, rozpoczęcia budowy gimnazjum polskiego i ruskiego a wreszcie w sprawach Kasy oszczędności. Deputację prowadził poseł Michałowski a w skład jej wchodził radca Frenk i adwokat dr. Landesberg.

W sprawie składów drzewa w Tarnopolu była deputacya także u dyrektora domen i lasów radcy dworu Hirscha.

Remington-Sholes

oraz przybory do wszystkich systemów tylko przy ul. Sykstuskiej 29.

Bluzki jedwabne od kor. 2-50, koronkowe od 5 zł., wełniane i flanelowe od 1-25. kostiumy damskie od zł. 5. Halki, matynki, szlafroki od zł. 4. Konfekcya dziecięca. Sznurówki, Boa, Białiznę jägerowską i trykotową oraz kompletną białiznę damską na webie haftowaną do wypraw ślubnych.

— **Praca starosty na polu kulturalnym.** Od jednego z kuracuszów lecznicy Dra Tarnawskiego w Kosowie otrzymaliśmy następujący list:

„Jako gorący wielbiciel i wdzięczny pacjent Dra Tarnawskiego w Kosowie wyrażam Szan. Redakcyi serdeczne uznanie za artykuł w Nrze 571 w Słowa Polskiego p. t. „Praca starosty na polu kulturalnym”. Zwracam uwagę na okoliczność, że starosta w Kosowie nazywa się Zahradnik, a więc coś bardzo patrzy na „brata Czecha” lub Rusina; nie można dopuścić, aby jakaś osobista niechęć biurokraty do jednego z najsłabszych synów Polski, który i mnie, nie-Polaka, nauczył tego roku bardziej kochać społeczeństwo polskie, aniżeli mogły nauczyć tysiące artykułów dziennikarskich i książek, przeciwdziała potężnemu hasłu popierania przemysłu krajowego. Gdyby ów starosta był nie tylko urzędnikiem, ale i obywatelem-Polakiem, wiedziałby, że jedynym rezultatem jego „fiskalnych” usiłowań (o ileby one — co nie daj Boże — odniosło pomyślny skutek) byłoby napędzenie gości Bilzowi, Lahmannowi i t. p. i zubożenie miasteczka Kosowa i okolicznych włości, którzy z kuracuszów ogromne zyski ciągną. Jeżeli zaś starosta chce jedynie „wykurzyć” Dra Tarnawskiego i sądzi, że zakład będzie prosperował i pod innym kierownictwem, jemu bardziej uległym, to się grubo myli, bo tylko osoba p. Tarnawskiego ściąga tam ludzi aż z Syberyi, Egiptu i Ameryki, a nie sam brudny Kosów wraz z p. Zahradnikiem.

Dr. A. Waldmann.

— **W sprawie akcji wyborczej do Rady miejskiej** odbyło się przedwczoraj zebranie obywatelskie drugiej dzielnicy miasta Lwowa. Zebranych powitał imieniem tymczasowego komitetu radny miejski, p. dyrektor Soleski, którego też zebrani uprosili do przewodnictwa, powołując równocześnie na zastępcę komisarza Marescha. Szereg mówców wykazywał przedewszystkiem ogromne upośledzenie i zaniedbanie tej największej i najruchliwszej dzielnicy miasta, mimo, iż największa część podatków opłacaną jest właśnie z kieszeni mieszkańców tej dzielnicy. Przyczyna fatalnego stanu jest — jak należytei opieki ze strony ojców miasta, dzielnica bowiem druga prawie że nie była zastąpioną w Radzie miejskiej, odosobnione zaś usiłowania ze strony garstki dwóch radnych nie mogły nigdy znaleźć potrzebnego poparcia.

Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie rozwinąć jak najżywszą akcję w celu wprowadzenia do Rady gminnej takiej liczby reprezentantów dzielnicy drugiej, jaka ze względu na liczbę mieszkańców i obszar terytoryalny słusznie się jej należy.

W celu ujednolajnienia pracy, wybrali zgromadzeni komitet z dwunastu obywateli, powołując na przewodniczącego p. dyrektora Soleskiego, zaś na jego zastępców pp. Marescha i Wiesenberga. Komitet powyższy ma za zadanie ustalić program akcji przedwyborczej, ułożyć zestawienie najpilniejszych potrzeb miasta w ogólnych ramach, zaś potrzeb dzielnicy drugiej w szczegółach, oraz wezwać tych kandydatów, którzy się do komitetu zgłaszają, aby jawili się na zwołanem w tym celu publicznem zgromadzeniu obywateli dzielnicy drugiej i tam rozwinęli program swej przyszłej działalności w Radzie miejskiej. Ze zgłaszających się kandydatów znajdują poparcie komitetu tylko ci, którzy złożą przyrzeczenie, że popierać będą potrzeby dzielnicy drugiej w myśl programu ułożonego przez komitet.

Ponadto uchwalili zebrani dołożyć wszelkich starań, aby zakorzeniony we Lwowie brzydkie zwyczaj robienia z akcji przedwyborczej źródła osobistych dochodów przez pokątne komitety i jednostki, jak najenergiczniej zwalczać i publicznie piętnować.

— **Antoni Abgar Jaegermann**, o którego śmierci wczoraj donosiliśmy, urodził się w r. 1852. Po ukończeniu studiów prawniczych, wstąpił w r. 1873 do służby politycznej. Pracuje w namiestnictwie, następnie w biurze prezydyalnym. Powołany po ośmiu latach do ministerstwa spraw wewnętrznych, wraca już po trzech latach jako starosta. Kieruje starostwem w Tłumaczu, następnie w Stanisławowie do r. 1889, w którym jako radca namiestnictwa powołany zostaje na stanowisko referenta krajowej dyrekcyi funduszu propinacyjnego. Na stanowisku tem położył znaczne zasługi i jemu w znacznej mierze przypisać należy rezultaty, osiągnięte przez zarząd funduszu propinacyjnego, którego majątek w ciągu siedemnastu lat działalności ś. p. Jaegermanna wzrósł z 7½ na blisko czterdzieści cztery miliony koron, a dyrekcyja funduszu mogła przed kilku laty wystąpić z zapowiedzią, że z końcem roku 1910 cały dług propinacyjny, wynoszący 124 milionów koron, zostanie umorzony, a nadto pozostanie na rzecz funduszu krajowego nadwyżka około 24 milionów koron, podczas gdy w r. 1888 wyrażano w Sejmie obawy, że umorzenie długu propinacyjnego przyniesie deficyt, którego ciężar spadnie na fundusz krajowy. W czasie runu na gal. Kasę oszczędności w r. 1898 został ś. p. Jaegermann ustanowiony komisarzem Kasy i przyczynił się w znacznej mierze do szczęśliwego przebycia przesilenia. Wrazem oficjalnego uznania działalności zmarłego było

odznaczenie go jako radcy dworu orderem żelaznej korony, a wreszcie dziedzicznym szlacheństwem.

Ś. p. Jaegermann ożeniony był ze zmarłą przed paru laty ś. p. Antoniną z Abgarowiczów. Osierocił czworo dzieci, trzech synów i jedną córkę.

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godz. 2 popoł. z domu żałoby przy ul. Kurkowej l. 3 na cmentarz Łyczakowski.

— **Pomnik Kazimierza Wielkiego we Lwowie.** W dniu 30 kwietnia 1910 przypada 600-letnia rocznica urodzin króla Kazimierza Wielkiego, który Lwów po spaleniu z posad odbudował i niejako po raz drugi założył. Pamięć tego króla i odnowiciela Lwowa jest za mało czczona w naszym mieście; ani ratusz, ani szkoły prywatne nie posiadają wizerunków tego króla, któreby mówiły każdemu, czem był Kazimierz Wielki dla Lwowa. Nadchodząca rocznica nadarza dobrą sposobność do uczczenia tej pamięci.

Na wczorajszem posiedzeniu magistrat na wniosek radcy dra Fiszera wyraził zdanie, że Lwów tę niezwykłą rocznicę powinien obchodzić w sposób uroczysty, a zarazem polecił dyrekcyi archiwum miejskiego, ażeby przedłożyła wnioski co do programu tego obchodu.

W jaki sposób pamięć Kazimierza Wielkiego ma być uwieczniona, nad tem zastanowi się reprezentacyja miejska później na podstawie wniosków magistratu. Może to być pomnik, może być obchód uroczysty publiczny połączony z położeniem kamienia węgielnego pod ten pomnik, może to być fundacyja pamiątkowa lub inne dzieło wielkie i dobre, świadczące o pamięci i wdzięczności miasta dla wielkiego króla, swojego wskrzesiciela z popiołów i odnowiciela.

— **Ku czci Wieszcza.** Wieczorek, urządzony w niedzielę 8 bm. staraniem grona nauczycielskiego ku czci Adama Mickiewicza, zgromadził liczne grono słuchaczy w szkole im. św. Maryi Magdaleny, w pięknie udekorowanej sali szkolnej.

Cały dochód z wieczorku przeznaczono na odzież dla ubogiej dziatwy szkolnej. Uroczystość zagał piękny przemówieniem nauczyciela p. Sindaczyńskiego, kończąc apelem do młodzieży, aby zawsze kroczyła w ślady poety, a wytrwałością i jednością przyczyni się w przyszłości do odbudowania Ojczyzny. Na dalszy program złożyły się deklamacye, śpiew, gra na skrzypcach i ćwiczenia gimnastyczne młodzieży.

Poszczególne punkty programu oklaskiwano gorąco. Z dumą słuchało się tych młodych deklamatorów, gdy z przejęciem i zrozumieniem wygłaszali utwory ukochanego Wieszcza.

Część muzyczną wykonano pod kierownictwem p. Sicińskiego. — Na zakończenie odśpiewano pieśni narodowe.

— **Ogólno-austriacki wiec oficyantek pocztowych** odbył się w Wiedniu dnia 23. listopada br. a wzięły w nim udział delegatki ze wszystkich dyrekcyi austriackich. Wiece powziął cały szereg rezolucyji w sprawie 35 lat służby, dodatku aktywnego i t. d. a deputacyja wiecu przedłożyła te postulaty ministrowi handlu, ministrowi skarbu i odnośnym szefom sekcji, którzy przyjęli deputacyę bardzo życzliwie i poczynili co do niektórych postulatów przyrzeczenia.

Reprezentująca na wiecu oficyantki dyrekcyi tutejszej p. Julia Szydłowska poczyniła przy tej sposobności kroki w sprawie obchodzącej przedewszystkiem oficyantki Galicyi wschodniej i członków Tow. „Schronisko”, a mianowicie budowy schroniska, do której wydział Towarzystwa zamierza przystąpić o ile możliwości w jak najkrótszym czasie. Myśl i cel Towarzystwa domu oficyantek pocztowych obudziły żywe zainteresowanie, tak ministra handlu jak i innych osób ze sfer decydujących a wyrazem tego zainteresowania i sympatyi dla tej myśli były dane p. Szydłowskiej obietnice rządowej pożyczki bezprocentowej lub na mały procent, tudzież subwencji z funduszu na budowę domów dla urzędników i funduszu loteryi państwowej.

Wobec tych przyrzeczeń zamierze Towarzystwo przystąpić do jednego z lwowskich Towarzystw budowlanych i z wiosną przyszłego roku rozpocząć budowę własnego domu, czego dotychczas z braku potrzebnych kapitałów podjąć się nie mogło, i ograniczać się musiało do gromadzenia funduszy, jakkolwiek rosnąca drożyzna mieszkań i artykułów żywności czyniły coraz bardziej koniecznem zrealizowanie tej myśli.

— **Napad w śródmieściu.** Wczoraj około godziny 9 wieczorem szedł Władysław Hetmański 19-letni Józef Zajchodny. Przybył on z Żółkwi do Lwowa, szukając służby, ale że jej nie znalazł, błąkał się po mieście nie wiedząc, w którą zwrócić się stronę i gdzie udać się na spoczynek. Na Włach Hetmańskich naprzeciw gmachu dyrekcyi skarbu opadło go pięciu opryszków, jeden zatkał mu usta, dwóch trzymało za ręce, a dwóch zrabowało mu zegarek i gotówkę 10 koron, które miał na pierwsze potrzeby, zanim znajdzie służbę. Dziwne rzeczy dzieją się we Lwowie.

— **Wykolejenie lokomotywy.** Dyrekcyja kolei państw. we Lwowie donosi: Przy pociągu osobowym, nr. 2.019, który wyruszył w środę 11 bm. o godz. 1 min. 9 po-

łudniu z Dobromila do Przemyśla, w koleiła się zaraz po wyjeździe ze stacyi w Dobromilu maszyna. Nikt z podróżnych ani z personalu nie doznał obrażeń. Po postoju, który trwał godzinę i 50 minut ruszył pociąg w dalszą drogę do Przemyśla. Dochodzenia co do przyczyny wypadku są w toku.

— **Przejechanie.** Wczoraj popołudniu przejechał jakiś woźnica na pl. Maryackim zarobnicę Chanę Schaffel. Woź ica zaciąwszy konie zbiegł, a wezwane pogotowie Tow. ratunkowego stwierdziło złamanie lewego obojczyka i przewiozło ją do szpitala powszechnego.

— **Kronika policyjna.** W ulicy Żółkiewskiej pod l. 33 otworzono ubiegłej nocy dobranym kluczem mieszkanie p. Hermana Neschla i skradziono mu złoty podwójny łańcuszek, srebrny zegarek, ubranie marynarkowe i pularę zawierający 5 kor. 40 h. — Gospodarz z Sichowa Grzegorz Kasyan, spotkał w ul. Kleparowskiej parobka swego Jana Borjana, który okradłszy go przed tygodniem, uciekł ze służby. Przyznającego się do winy oddano do aresztów policyjnych. — Za kradzież klepek dębowych z wozu Pansera aresztowano i oddano do więzienia śledczego, Jana Szczęczuka bez zajęcia. — Wczoraj o godz. 11 przedpołud. e skradziono p. Leonowi Tielowi po otwarciu mieszkania przy ul. Klonowicza pod l. 3 cztery pary pantalonów i dwa surduty, nadto rozbito biurko, poszukując gotówki. — W domu pod l. 1 przy ul. Miłkowskiego otworzono mieszkanie ś. p. Stefana Kurysia i zabrano mu kilka par butów i dwa ubrania marynarkowe.

— **Zgubiono.** Pan Jan Winiarz zgubił w ulicy Kochanowskiego pek kluczyków. — Kupiec p. Józef Fabrykant zgubił niewypełniony blankiet wekslowy ze stemplem na 40 hal. i podpisem Marcina Zachodnego. — Radca Wydz. kraj. p. Stanisław Miziewicz zgubił złoty łańcuszek krótki z miniaturą orderu św. Stanisława.

— **Znaleziono.** W drodze parokonnej nr. 273 pularę, zawierający 45 kor. i 41 hal. — W ulicy Łyczakowskiej pek kluczy na żelaznem kółku.

— **Fabryka cukrów deserowych, herbatników i pierników E. Schajer, Jagiellońska l. 5,** poleca największy wybór ozdób jadalnych na drzewko, oraz przyjmuje zamówienia na torty i inne artykuły wchodzące w zakres cukrowniczy. 14125

Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą, opakowanie gratis.

Wspaniałe dobrane sortymenty na drzewko od 2 K.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Podatek od cukru.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że minister skarbu dr. Korytowski już w przeszłym tygodniu, kiedy sprawa cukrowa się zaostrzała, wręczył podanie o dymisyę, które stało się jednak bezprzedmiotowem w chwili, kiedy zatarg o zniesienie podatku od cukru został zakończony kompromisem.

Rada państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wszystkie dzienniki dzisiaj poświęcają dłuższe lub krótsze wzmianki pochlebne wczorajszej mowie prezesa Koła polskiego w sprawie ugody z Węgrami.

Nawet „Wr. Tagebl.” pisze, że jest zasługą prof. dra Głabińskiego, iż wskazał na związek, jaki zachodzi pomiędzy ugodą węgierską, a ogólnymi interesami monarchii.

„N. Fr. Presse” pisze, że p. Głabiński skorzystał także z tej sposobności, ażeby zaznaczyć swoje stanowisko polskie i to w ten sposób, że wspomni o swoich rodakach w Prusiech i w Rosyi. Dziennik podnosi dalej, że mowa p. Głabińskiego odznaczała się kilkukrotnem energicznem zaznaczeniem zasad wolnościowych. „N. Fr. Presse” wyraża nadzieję, że nowa większość w Kole polskiem tym zasadom wolnościowym pozostanie i nadal wierna.

Wiedeń. (TBK.) Komisya nietykalności poselskiej uchwaliła wydanie posła Budzynowskiego sądowi. Żądanie wydania p. Kolessy załatwiono odmownie, a na wniosek Pernerstorfera uchwalono w sprawozdaniu dla Izby stwierdzić, że ściganie posła Kolessy jest tendencyjne. Odmówiono wreszcie wydania posła Stapińskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dawniejszy wiceprezes Izby poselskiej agraryusz niemiecki p. Kaiser ogłosił w „Deutsch Nationale Corresp.” bardzo fantastyczny kalendarz parlamentarny na rok przyszły. P. Kaiser oświadcza, że należy już w styczniu zwołać, jeżeli nie całą Izbę poselską to wszystkie jej komisyje, które powinny obradować równocześnie z delegacyami. Następnie Izba posejska powinna obradować przez cały luty, marzec, kwiecień i maj, aż do początku czerwca, kiedy się zaczynają roboty w polu i żniwa.

P. Kaiser nie uwzględnił atoli przykładaniu tego kalendarza faktu, że w Galicyi, a więc w największym kraju koronnym muszą się odbyć w pierwszych miesiącach r. 1908 wybory do Sejmu, które wymagają wyłączenia wszystkich stronnictw politycznych. P. dczas agitacyi wyborczej w Galicyi Rada państwa absolutnie nie może obradować, gdyż 1/6 część członków Izby poselskiej tj. wszyscy posłowie galicyjscy bez względu na narodowość i przynależność polityczną będą zajęci agitacyą wyborczą.

Najgustowniejsze i najtańsze podarki
Na Gwiazdkę i Nowy Rok

Na święta!

HANDEL WIN
Salomon FRIEDMAN

poleca
MAGAZYN
towarów
galanteryjnych

Pasaż
Hausmana

Władysław Ciechulski
Lwów, ulica Teatralna l. 2.

poleca swoje ogromne zapasy li tylko naturalnego WINA austriackiego, węgierskiego i francuskiego po cenach najtańszych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś odbywa się w dalszym ciągu dyskusja nad przedłożeniami ugodowemi, która ma być w ciągu tego tygodnia ukończoną.

Posiedzenia w przyszłym tygodniu poświęcone będą obradom nad prowizoryum budżetowem, jakoteż nad sprawozdaniem o ustawie o podatku cukrowym, poczem nastąpi wybór delegatów. Dnia 20 bm. zbiorą się delegacje na sesję przedświąteczną, po świętach zaś delegacje obradować będą do końca stycznia. W lutym zbiorą się Sejmy krajowe a równocześnie mają być zwołane rozmaite komisje parlamentarne celem przygotowania materiału dla obrad Rady państwa.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (TBK.) Węg. Biuro korespon. donosi: Ciarw. serb. koalicja postanowiła na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu prowadzić dalej obstrukcję przeciw ugodzie i kwocie. W tym celu, pomimo zwołania Sejmu chorwackiego, 20 posłów chorwackich pozostało w Budapeszcie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Krążą pogłoski, że prezes Izby poselskiej Justh chciał wczoraj podać się do dymisji. Gabinet z jednej strony byłby rad dymisji prezesa Justha, dlatego, że po jego ustąpieniu, udałoby się do końca złamać opór posłów chorwackich — z drugiej atoli strony, gdyby Justh ustąpił z powodu, że nie zgadza się na pogwałcenie swobody słowa posłów chorwackich musieliby równocześnie z nim ustąpić minister chorwacki w gabinecie Wekerlego i ban chorwacki — ustąpienie zaś tych dwóch dygnitarzy w chwili obecnej doprowadziłoby zatarg chorwacko-węgierski do szczytu zamieszania.

Z Chorwacji.

Zagrzeb. (Węg. B. kor.) Wczoraj popołudniu odbyła się konferencja posłów stronnictwa Starcewiczaków. Jak donoszą ze strony półurzędowej, konferencja postanowiła nie zawotać w żadnym razie rządowi prowizoryum budżetowego. Uchwalono dalej nie dać się porwać do gwałtów, ale zająć silne stanowisko opozycyjne przeciw banowi. Nadto wniesionych będzie w Sejmie kilka wniosków nagłych. Stronnictwo zaprzecza pogłosce, jakoby jeden z posłów miał w formie wniosku na głębie żądać postawienia bana w stan oskarżenia.

Zagrzeb. (Tel. wł.) Na dzisiejsze otwarcie sejmu chorwackiego cały garnizon w Zagrzebiu stoi pod bronią, obawiają się bowiem wielkich demonstracji ulicznych przeciwko Węgrom i przeciwko nowemu banowi.

Wilhelm II w Anglii.

Londyn. (TBK.) Cesarz Wilhelm via Londyn przybył do portu Victoria i udał się na pokład Hohenzollern.

Londyn. (TBK.) Biuro Reutersa upoważnione jest przez ambasadora niemieckiego w Londynie Metternicha do donoszenia, że zmiana powietrza i pobyt w Anglii bardzo posłużył cesarzowi Wilhelmowi. Cesarz Wilhelm na tej drodze wyraża podziękowanie za liczne objawy sympatii, jakie mu okazywano ze strony wszystkich warstw ludności.

Berlin. (Tel. wł.) Cesarz Wilhelm powróci do Niemiec w dniu 14 b. m.; w drugiej połowie lutego przyszłego roku, przepędzi Wilhelm II jakiś czas na wyspie Korfu w willi Achilleon.

Londyn. (TBK.) Przy odjeździe ze stacji Charing Cross (w Londynie) cesarz niemiecki w przemówieniu do lorda majora Londynu rzekł:

Prag ę w ręce pańskie złożyć wyrazy wielkiego zadowolenia, jakie odczułem z powodu przyjęcia, urządzonego dla mnie w Guildhall, a zarazem wyrazić obywatelom Londynu moją radość z powodu wspianego przyjęcia, jakie zgotowali przy tej sposobności cesarzowej i mnie.

W odpowiedzi na zapytanie lorda majora dodał cesarz: Zdrowie moje bardzo się poprawiło. Wizyta w Londynie sprawiła mi wielką radość.

Berlin. (Tel. wł.) W sferach oficjalnych zaprzeczają wiadomościom podawanym przez gazety angielskie i francuskie, jakoby stan zdrowia cesarza Wilhelma II pozostawał wiele do życzenia, jakoby cesarz Wilhelm znacznie schudł i jakoby przed odjazdem do Niemiec w Londynie jeszcze raz radził się specjalistów na chorobę gardła.

Z drugiej strony wyjazd cesarza na Korfu dowodzi, że lekarze stanowczo odradzali cesarzowi pobytu w klimacie północnym i że uważają, iż dla jego cierpień gardłanych klimat Morza Śródziemnego jest daleko odpowiedniejszy.

Powszechnie też zauważono, że w ostatnich dniach następca tronu niemieckiego coraz częściej konferował z kanclerzem ks. Bülowem. Wczoraj następca tronu był u ks. Bülowa przeszło 1½ godziny.

Krążą pogłoski, że chodzi tu o przygotowanie następcy tronu do obowiązków regenta państwa, gdyż na wypadek, jeżeli cesarz Wilhelm będzie musiał przebywać częściej i dłużej na południu, następca tronu obejmie zupełnie jawnie obowiązki regenta państwa.

Ustawy antypolskie.

Frankfurt. (Tel. wł.) „Frankfurter Ztg.“ donosi z Berlina, iż wobec żywych układów i konszachtów zakulisowych między rządem pruskim a przywódcami konserwatystów w sejmie, w najlepiej poinformowanych kołach parlamentarnych krąży wiadomość, iż osiągnięto już porozumienie w sprawie wyłączenia, tak, iż ustawy antypolskie będą miały większość w sejmie. Komisja sejmu zbierze się w piątek na drugie czytanie projektu tych ustaw.

Główne zasady osiągniętego kompromisu polegają na tem, iż ustawa wyraźnie będzie określona jako prawo wyjątkowe, będzie wyraźnie zaznaczone, iż wyłączenie i zakaz parcelacji stosują się wyłącznie do własności polskiej.

Dalej prawo wyłączenia ma być rozciągnięte nie na całe Poznańskie i Prusy zachodnie, jak proponowano w projekcie rządowym, lecz ma być ograniczone do pewnych w ustawie wyraźnie określonych okręgów, a nawet pewnych przez prawo wymienionych obiektów.

Bliższe szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Emigracja do Ameryki.

Ottawa (w Kanadzie). (TBK.) Rząd polecił telegraficznie swym przedstawicielom w Europie prosić, aby nie zachęcano do emigracji do Kanady tej zimy.

Zabójstwa.

Sofia. (TBK.) Dzisiejszej nocy zabito strzałami z rewolweru znanych przywódców rewolucyjnych Borysa Sarapowa i Garwanowa. Mianowicie w chwili, gdy Sarapow odprowadzał do drzwi Garwanowa, który był u niego jako gość, nadbiegł z ulicy jakiś Macedończyk i obu położył trupem.

Katastrofa.

Berlin. (Tel. wł.) Pod stacją Miala w W. Ks. Poznańskim wykołcił się pociąg pociąg pospieszny idący z Wrocławia do Szczecina. Na 40 pasażerów 16 odniosło rany przeważnie ciężkie.

Morderstwo.

Berlin. (Tel. wł.) Pod Lanckoroną na granicy prusko-austriackiej na terytorium pruskim zamordowano przeszłej nocy 6 osób, a mianowicie całą rodzinę oberzysty Huttera.

W Starych Kątach tej samej nocy zamordowano oberzystę Biebera z żoną. Oba zamordowani uchodzili za ludzi zamożnych.

Zbrodnia w szkole.

Oldenburg. (Tel. wł.) W miejscowości Lohne trzynastoletni uczeń szkoły początkowej, roztrzaskał głowę uderzeniem drąga żelaznego swemu koledze, chłopcu tego samego wieku. Chłopiec ów zmarł na miejscu.

Polscy robotnicy w Prusach.

Kraków. (Tel. pryw.) Z powodu łamania kontraktów przez polskich robotników rolnych w Prusach, rząd pruski wprowadził w życie osobne legitymacje dla tych robotników, nazwane „Inlands-Legitimationsscheine“, z nazwiskiem robotnika i właściciela, u którego pracę przyjął. Gdyby robotnik przeszedł do pracy u innego właściciela, aniżeli w legitymacji wskazano, będzie z Prus wydany. Robotnicy uważają to za bardzo wielkie dla siebie skrepowanie.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Pod adresem Rady miasta nadeszła następująca depesza: „Wielki Ustiug, gub. Wołogda, Rosja europejska. Z powodu wielkiej straty naszego narodu, zesłani Polacy upraszamy Radę, aby wyraziła ubolewanie rodzinie Wyspiańskiego“.

Kraków. (Tel. pryw.) Ministerstwo handlu zwróciło się w osobnym reskrypcie do tutejszego urzędu pośrednictwa pracy i zwracając uwagę na znaczną liczbę wracających z Ameryki wychodźców, poleciło wszystkim ze sprawą tą stykającym się czynnikom, aby ewentualnie porozumiały się w tym względzie z krakowskim urzędem pośrednictwa pracy celem jednolitego współdziałania. Również wydano odpowiednie polecenia Izdom handlowym i przemysłowym oraz znaczniejszym związkom przemysłowym.

Bierny opór na pocztę.

Wiedeń. (TBK.) Jak donosi jedna z lokalnych korespondencji, od dziś 6 rano rozpoczął się w Wiedniu i Austrii Dolnej bierny opór na pocztę.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zgodnie z powziętą wczoraj uchwałą dziś o godz. 6 rano rozpoczął się na wszystkich urzędach pocztowych bierny opór. Skutki na razie nie dają się odczuwać, uprawiają bowiem opór na razie tylko tzw. oficyanci pocztowi; urzędnicy, służba i listonosze jeszcze się do niego nie przyłączyli, tak, że poczta poranna była dziś w czas odstawioną. Oczekują jednak powszechnie, że jak poprzednio, dalsze grupy przyłączą się w ciągu dnia do biernej rezystencji.

Bojkot pruskich towarów.

Warszawa. (Tel. pryw.) Akcję, zamierzoną przez społeczeństwo polskie przeciw przemysłowi niemieckiemu, zaczynają ułatwiać zagraniczni konkurenci tego przemysłu. Bawi w Warszawie spora garstka agentów francuskich i wiedeńskich, a nawet angielskich. Wiedeń, niezmiernie zainteresowany bojkotem, nadesłał agentów z kolekcjami próbek materiałów piśmiennych.

Berno mor. (TBK.) Podczas wyborów do rady miejskiej z il koła przeszła lista niemiecka przeciw czeskiej.

Profesor dr. Bruchnalski.

W dzisiejszym numerze porannym podaliśmy wiadomość, którą z radością powita uniwersytet i cały polski świat naukowy: prof. dr. Wilhelm Bruchnalski został zamianowany zwyczajnym profesorem historii i literatury polskiej na uniwersytecie lwowskim.

Znakomity ten uczony, następca śp. prof. Romana Pilata na katedrze uniwersyteckiej, urodził się we Lwowie w r. 1859; tu też odbył studia uniwersyteckie, najpierw na wydziale prawniczym, potem na filozoficznym; był uczniem prof. Pilata. Otrzymałszy stopień doktorski, został skryptorem literackim Zakładu nar. im. Ossolińskich; w lat kilka potem habilitował się na uniwersytecie lwowskim, wkrótce potem otrzymał tytuł profesora; przed dwoma laty został zamianowany nadzwyczajnym profesorem języka polskiego i literatury polskiej i kierownikiem seminarium literatury polskiej starszej; przedtem już został członkiem Korespondentem Akademii Umiejętności.

Przez czas jakiś był prezesem Tow. literackiego im. Mickiewicza i redaktorem „Pamiętnika Literackiego“, obecnie redaguje „Lud“, organ Tow. ludoznawczego.

Jako badacz literatury polskiej zajmował się głównie romantyzmem, renesansem i wiekami średnimi i w zakresie wszystkich tych epok doszedł do wyników naukowych pierwszorzędnej doniosłości. Wyświetlił szereg kwestyi, dotyczących twórczości Mickiewicza, jego stosunku do epoki poprzedniej i współczesnej. Pisał o „Genezie Grażyny“ (1890), o stosunku Mickiewicza do Moore'a (1892), o reminiscencjach z Homera, Wergiliusza i Tassa w „Panu Tadeuszu“ (1888), o źródłach historycznych „Konrada Wallenroga“ (1889), o sonetach Mickiewicza w literaturze galicyjskiej (1898), o motywach ludowych w jego poezji (1898).

Wydał z autografu jego rozprawę „O krytykach i recenzentach“, obecnie pracuje nad wydaniem „Pana Tadeusza“ podług spisu rękopiśmiennej po ś. p. Pilacie, dał ogólną charakterystykę Mickiewicza w odczycie, wygłoszonym w r. 1898, w innym odczycie nowe światło rzucił na genezę i ideę „Wallenroda“ przedewszystkiem zaś w zupełnie nowy sposób wyjaśnił szereg kwestyi dotyczących rozwoju twórczości Mickiewicza w rozprawie „Mickiewicz-Niemcewicz“.

Drugim terenem jego badań jest wiek XVI; w nim zaś zajmuje go przedewszystkiem postać praojca literatury Mikołaja Reja. W znakomitej monografii p. t. „Twórczość Mikołaja Reja“, ogłoszonej niedawno w Akademii Umiejętności, pierwszy ujął twórczość Reja jako jednolitą, konsekwentnie rozwijającą się całość, przedstawiając go jako typowego parenetyka, łączącego w sobie pierwiastki, jakie wśród wiekowej ewolucji wytworzyła pareneta klasyczna, średniowieczna i renesansowa. Nadto literatura złotego wieku i jej powstawaniu poświęcił szereg rozpraw specjalnych („Żywot Józefa“) 1880, „O budowie zwrotek w poezji polskiej przed Kochanowskim“ (1886), „Pojęcie i znaczenie poezji u poetów XVI w. (1906).

Wydał nadto i wstępem krytycznym opatrzył „Zwierzyniec“ Reja i „Setnik przypowieści“ Błażewskiego.

Z ogromną znajomością powszechnej literatury europejskiej przystępował do badania polskiego piśmiennictwa przed wiekiem XVI. Pisał o „Legenda aurea w lit. pols.“ (1885), wydał „Calendarii Cracoviensis notae historicae“ (1892 w „Monum. Poloniae. VI.“); pisał o listach miłosnych XV. w. (1907); przedewszystkiem jednak zajął się „Bogardzią“ i jej genezę i znaczenie ostatecznie wyjaśnił w monografii, znanej dotąd tylko ze sprawozdania Akad. Umiej.

Przy tej sposobności zwrócił się wogóle do bibliografii polskiej i w r. 1905 ogłosił jej całość bibliografii. Na teren badań historyczno-etnograficznych wstąpił w „Piaście“, usiłując na podstawie zdumiewającej erudycji wyjaśnić historię Piasta.

Wszystkie te dzieła bynajmniej nie wyczerpują pracy naukowej prof. Bruchnalskiego; znaczna część jej złożona jest w wykładach uniwersyteckich; niektóre szczegóły rozprószone po recenzjach, artykułach luźnych, odczytach.

Ogromna wiedza, oryginalność poglądów, dająca jego dziełom cechę twórczości naukowej, zdumiewająca zdolność kombinowania zjawisk, ścisłość metody naukowej, wybitny zmysł analityczny i konstrukcyjny — oto charakterystyczne znamiona jego pracy naukowej, przesiąkniętej zapalem badacza i miłością dla narodowej literatury.

Listy z kraju.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) Dzieciobójstwo. Przed sądem przysięgłych stał onegdaj Józef Matusiak z Makowiska, oskarżony o zamordowanie dziecka. Obwiniony, mszcząc się na swej żonie za niewierność małżeńską, dokonał tej zbrodni w ohydny wprost sposób, pastwiąc się nad małością trzymiesięcznego. Sąd przysięgłych skazał go na trzy lata ciężkiego więzienia. Rozprawa ta zakończyła obecną kadencję sądu przysięgłych.

Rozszarpany przez pociąg młody człowiek, o którym wspomnieliśmy we wtorkowej koresp. — nazywa się Teodor Kulczycki i pochodzi ze Lwowa. Miał przy sobie bilet II kl. do Przemyśla i 3 k. 90 h. Jak śledztwo wykazało, śmierć ta straszna była spowodowana nieuwagą denata, który prawdopodobnie stał na mostku, łączącym dwa wagony i wskutek wstrząśnięcia stracił równowagę i spadł na haki, łączące wozy. Uczepiony w ten sposób, długi czas utrzymywał się w tej strasznej pozycji, dopóki mu sił starczyło. Gdy go siły poczęły opuszczać, zaczęła nogami o tor, szukając daremnie podpory. Na tę przypuszczalną tragedję naprowadziły komisję zdarte z nóg denata trzewiki le-

żące jeden od drugiego w oddaleniu kilkusetkroków na torze. Są to tylko przypuszczenia, właściwy powód śmierci pozostanie — zdaje się — zagadką.

□ **Jarosław.** (Kor. wł.). Uniwersytet powszechny i T. S. L., przygotowanie Zjazdu delegatów T. S. L. na 15 grudnia, „Mentor“ i samobójstwo. Odczyty urządzone staraniem uniwersyteckiego, zyskały sobie pełne powodzenie. Każdorazowo przybywają tłumy słuchaczy, tembardziej razi nieobecność starszej młodzieży ze szkoły realnej, której dyrektora zabroniła uczęszczać na te wykłady, co już raz podnosił.

I odczyty T. S. L. urządzone po wsiach, coraz więcej zyskują słuchaczy, a lokale największe na wsi pomieścić chętnych nie mogą. Zdarzało się nawet, że światła pogasły dla braku powietrza. Lud słucha chciwie o wszystkim, co się w krajach polskich dzieje, a interesuje się coraz więcej sprawami ekonomicznymi. Ruchliwy zarząd przygotowuje na 15 grudnia zjazd delegatów T. S. L. z nader obfitym programem, jako to, o spółkach mleczarskich, o testamentach, o fabrykacji dachówek cementowych, o potrzebie organizacji, o zamykaniu szynków w niedzielę etc. Na referatów uproszono poważne i doświadczone siły.

Powinno to być zachętą dla wszystkich tych, którzy czy to dla braku zaufania we własne siły, czy z jakichkolwiek innych powodów, od brania udziału w wykładach się wstrzymują.

W Sokole też żywsze bije tętno. Czwartkowe odczyty wypełniają małą salę Sokoła po brzegi — kwiat inteligencji bierze w odczytach i dyskusji żywy udział. Zwrócić należy, że wnet trzeba się będzie przenieść do wielkiej sali. Oby jak narychlej, bo przykra spączka narodowa i umysłowa za długo trwała.

Przygotowywane od dłuższego czasu przedstawienie „Mentora“ Fredry, odegrane 8 b. m. wypadło zadowalająco i zgromadziło nader liczną publiczność. Pamię też zdjęły kapelusze, co powszechne wywołało zaufanie. Gdyby szczerze zapelniająca salę publiczność potrafiła uniknąć szmeru na sali, gra amatorów użyłaby się bez porównania plastyczniej, a Jarosław pozyskałby sławę miasta prawdziwie kulturalnego.

□ **Tarnopol.** (Kor. wł.). Obchód listopadowy, urządzone staraniem Sokoła, odbył się w niedzielę i zgromadził tłumy publiczności. Odstąpiono w tym roku od zwykłego programu, a drużyna dramatyczna Sokoła połączyła obchód niejako z holdem zmarłemu poecie, wystawiając „Warszawiankę“. Odegrano wprawdzie drugi akt „Tamten“ Maskoffa. Role pań dobrze wystudyowane nie pozostawiały nic do życzenia. Po przydługiej nieco pauzie odegrano „Warszawiankę“, a odegrano ją tak umiejętnie i z takim zrozumieniem, że chyba najzupełniej może stanąć obok tej sztuki, grywanej na scenach stołecznych.

Obchody ku czci wieszczów urządziła młodzież polskiego gimnazjum i filii w zeszłym tygodniu. We środę odbył się wieczorek Mickiewiczowski, urządzone staraniem uczniów klas równorzędnych. Program doborowy i pięknie wykonany zgromadził wiele publiczności i zasilł kasę biednych uczniów. W sobotę młodzież czciła trzech wieszczów. Wśród urozmaiconego programu podnieść należy wyszkoloną grę orkiestry gimnazjalnej, której produkcje gorąco oklaskiwano, jak i przedstawienie „Dyktatora“. Słowo wstępne wygłosił prof. Namysł.

Z T. S. L. Koło miejscowe T. S. L. urządziło w dniu 4 grudnia obchód listopadowy dla członków obu czytelń Czarnielowa mazowieckiego. Zebrało się wielu włościan, kobiet i dzieci w kościele, gdzie ks. karonik Srodoń odprawił nabożeństwo za poległych, a ks. Guzek wypowiedział okolicznościowe kazanie. Wieczorem zapelniała się sala po brzegi. Delegat Koła mówił o powstaniu listopadowym, poczem dzieci wieskie odśpiewały pieśni polskie i deklamowały wiersze patriotyczne. Na zakończenie odegrali włościanscy wiescy amatorzy „Łobzowian“. Pierwszy wstęp wykonał, że początek jest już zrobiony, należy tylko dalej w tym kierunku pracować. Sztuczkę przygotowała p. Hoendłówna i ks. Guzek, za co należy się im prawdziwa podzięką.

□ **Kozowa.** (Kor. wł.). Założenie Koła T. S. L. — Obchód listopadowy. Dnia 13 listopada b. r., Koło T. S. L. w Tarnopolu dbało o oświatę ludu — założyło u nas osobne Koło T. S. L.

Zgromadzony w pokaźnej liczbie lud wraz z miejscową inteligencją, z zajęciem przysłuchiwał się przemówieniom p. Stanisława Srokowskiego, prezesa T. S. L. w Tarnopolu, który jako organizator dawał rady i wskazówki młodemu Kołu. Podziękować należy organizatorowi, który nie bacząc na kwasy i ferment małopolski, powołaniem do życia Koła chce odciągnąć uwagę przodowników tutejszej inteligencji od parafian-szczyzny a przenieść ją na grunt, na którym wszelkie ambicje i ambicji wobec sprawy narodowej umilknąć muszą.

A pola i sposobności do pracy u nas wiele; chłop w ciemności i biedzie pędzi swój żywot, nie troszcząc się wcale o sprawy narodowe, i nikt się do niego nie zbliża ze światłem, radą i pomocą. Grunt skutkiem tego bardzo podatny dla wszelkiej akcyi radykalnej ruskiej nie przynoszącej wprawdzie poprawy smutnego położenia, ale dająca pozorna i chwilową ulgę przez wypowiedzenie żalów. Więc trzeba temu ludowi polskiemu nieść światło i pomoc, a zająć się tem winni wszyscy.

Tem łatwiej to pójdzie, że w naszej okolicy dużo mamy chłopów Polaków, którzy zdają sobie z tego sprawę, że są Polakami.

W tej nadziei, że Koło nowe pojmie należycie swoje zadanie, że intensywną pracą wszystkich, kogo

stać na to, starać się będzie „zaległości odrobić“, że pod swoim sztandarem bez różnicy wyznania, stanu, skupi wszystkich, którym przyszłość dobra na sercu leży, życzyć mu należy szybkiego rozwoju.

Ku chlubię naszego włościanstwa i mieszczaństwa muszę, iż ich staraniem odbył się tu dnia 29-go listopada br. obchód rocznicy powstania listopadowego. Rano odbyła się msza uroczysta, w czasie której chór wiesniaków i dziewcząt odśpiewał stosowne pieśni. Środek kościoła zdołał katafalk, którego ozdoba w emblematy narodowe była koncepcją samych włościan. Wieczorem odbyło się zebranie włościan i całej tutejszej inteligencji, celem wysłuchania odczytu o powstaniu listopadowym. Historyczny przebieg całego powstania przedstawił zebranym jasno i wyraźnie ks. Buraczek, całości dopełnił chór włościan odśpiewaniem wieńca polskich pieśni.

Nadprogramowo przemówił do zebranych gorąco i w przepięknych słowach sędzia Bobrowski.

Fil. Pragskiego Banku kredyt. we Lwowie

oprocentowuje wkładki na
książeczki oszczędności po 5⁰/₀ rocznie
na asygnaty kasowe stosownie po 5⁰/₀ do 5¹/₂ 0.
do terminu wypowiedzenia 11018

Dział ekonomiczny.

∞ Z targów zbożowych. Na giełdzie zbożowej w Budapeszcie ceny w ciągu ubiegłego tygodnia znów poszły w górę. Pociągnęło to za sobą także nieznaczne podwyższenie cen zboża na targu wiedeńskim, jakkolwiek targ wiedeński niechętnie bardzo idzie za tendencją zwykłą, wychodzącą z Budapesztu, i stara się ile możności stawiać jej opór. Zauważyć też można, że różnice notowań cen zbożowych w Budapeszcie przenoszą się do Wiednia tylko częściowo. Powód tego odmiennego ocenienia sytuacji na targach zbożowych leży w odmiennych stosunkach Austrii aniżeli na Węgrzech.

W Austrii z wyjątkiem jednej Galicji — żniwa na ogół biorąc, wypadły dobrze i na razie wystarczają zupełnie na potrzeby miejscowej ludności, podczas gdy na Węgrzech rezultat żniw był stanowczo lichy. Przytem w razie nadzwyczajnego podniesienia się cen, zagraniczne zboże prędzej dostać się może do Austrii niż do Węgier, które już samo położenie geograficzne chroni od importu obcego ziarna, tembardziej, że najbliższe Węgrom kraje naddunajskie nie mają w tym roku zboża na wywóz. W Austrii zaś już zdarzyło się w ciągu kampanii, że do Tyrolu i Salcburgu dowieziono znaczne partje żyta z Niemiec.

Obrót handlowy w jęczmieniu był w ciągu tygodnia nadzwyczaj mały, popytu nie było prawie żadnego, mimo to jednak producenci nie chcą robić żadnych ustępstw co do cen.

Owies i kukurudza podniosły się w cenie, kukurudzę jednak kupują tylko tegorocznego zbioru, a zeszłoroczna nie ma amatorów.

Na uwagę zasługuje znaczne obniżenie się ceny otrębów, które aż do ostatnich czasów były tak drogie, że domagano się wydania zakazu ich wywozu.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 12 grudnia b. r.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 13.50 do 13.70. Pszenica na termin — do —. Zyto gotowe 12.20 do 12.40. Zyto na termin — do —. Owies obrotowy na termin 7— do 7.20. Owies obrotowy na termin 7— do 7.20. Jęczmień pastewny 7.60 do 7.80. Jęczmień browarniany 8.40 do 9—. Rżepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7.60 do 8—. Groch do gotowania 10.50 do 11.50. Koniczyna czerwona 60— do 75—. Koniczyna biała 35— do 45—. Koniczyna szwedzka 70— do 80—. Tymotka 32— do 38—. Bobik 7— do 7.20, Wyka 7— do 7.20.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 55— do 55.25, Spirytus paritas Tarnopol na termin — do —, spirytus eksportowy 36.50 do 36.75.

Wskutek bardzo słabego zaopiarowania i wstrzymania dowozu pszenicy węgierskiej, ceny tejże znowu podniosły się znacznie. Nie mniej podrożało i żyto, którego zupełnie brak na targu. — Owies i bobik są silnie zaopiarowane, znajdują jednak odbiorców po niezmiennych cenach.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, d. 10 grudnia. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ sprzedano: a) bydła rogatego rosteo 135 sztuk, b) jałownika 45 szt., c) cieląt 262 szt., d) owiec i kóz 11 szt., e) nierogaczyny 203 szt. — razem 656 sztuk.

Płacono:

Woły z paszy za sztukę od — do — kor., woły opasowe za sztukę od 240 kor. do 300 kor. krowy do 90 do 150 koron — buhaje od 90 do 160 koron, jałownik po 100 do 160 kor., cielęta od 68 do 86 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 20 do 48 kor., nierogaczyna po 80 do 84 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi, nierogaczyna tuczna po 108 do 130 kor., za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi. Owce po — do — kor. za sztukę.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcyi bydła rogatego, cieląt i nierogaczyny 642 sztuk, na eksport za rogatkami — sztuk, bydła rogatego 14 sztuk, nierogaczyny — sztuk, pozostało do drugiego targu bydła i nierogaczyny — sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

„Tlen“ Lwowska fabryka chemiczna „Tlen“

Woda kolonńska

Fabryka „Tlen“ posiada znakomity przepis i destyluje wodę kolonską, nie ustępującą oryginalnej.

Gdywiec poszła, że wodę taką robią w „Tlenie“, Fabrykanci z Kolonii popadli w ómdlenie. A gdy własna ich woda nie mogła ocucić, Kupiono wodę w „Tlenie“, by im życie wrócić.

Grosz na Szkołę Ludową od każdego flakonu. 2/3

Forman

przeciw
katarowi
puszka 40h

Skutek zdumiewający! We wszystkich aptekach.

!! Autentyczne oświadczenia znakomitych lekarzy !!
dowodzą, iż

Ichtyomenthol

jest jedynym znakomitym i przez żadne inne tego rodzaju środki nieprześcignionym przetworem przeciw bólowi reumatycznemu, gorączce, postrzałowi, bólom zębów, bólom głowy i t. p. dolegliwościom.

Kojące działanie zadziwiające szybkie i trwałe. 11834

Ichtyomenthol do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach krajowych i zagranicznych w oryginalnym opakowaniu po 1 kor. flaszka.

Główny skład wysyłkowy:
Laboratorium chem. apteki Edelmana w Bohorodczanach nr. 90.
Pocztą wysyła się najmniej dwie (2) flaszki. 10 flaszek wysyła się franko (opłatnie) za koron 10.

Złoty medal na wystawie higieniczno-lekarskiej we Lwowie 1907 r.

A. Koniewicz, Lwów, ul. Batorego 12,
poleca: 13688

wózki dla dzieci, meble bambusowe, ekrany, parawany, kosze do podróży, koszyki do miasta i kwiatowe.
Ceny fabryczne. Ilustrowane cenniki franco.

RADA NADZORCZA Towarzystwa Zaliczkowego w Krośniku nad Dunajcem

zamierza oddać w przedsiębiorstwo budowę własnego murosianego dwupiętrowego domu. Plany i warunki budowy można przeglądać w biurze Towarzystwa, w godzinach urzędowych od g. 9—12 przedpoł. i od 3—5 popołudniu.

Szczegółowy opis budowy otrzyma na żądanie. Każdy oferent Wadium wynosi 5000 kor. w papierach wart. — Ostateczny termin nadsyłania ofert upływa dnia 20 stycznia 1908 r.

13719 DYREKCJA.

Stoll'a dyetetyczne preparaty Kolla

jak: wino Kolla, Elixir Kolla, Kaiser Kolla, Kolla granatowa, biskwitki Kolla, czekolada i pastylki Kolla z najlepszymi afrykańskimi orzechami Kolla polecane i zapisywane przez pierwszorzędną powagę medyczną, jako najlepszy środek wzmacniający i pożywny, a prztem nie pobudzający kwasów żołądkowych. Mają one smak przyjemny i są polecenia godne, zwłaszcza dla cierpiących na żołądek, słabych nerwowo, fizycznie i umysłowo przeciążonych pracą, osób podległych w wieku i rekonwalescentów. Liczne wspaniałe uzdania nawet z najwyższych kół towarzyskich.

Żądać należy wyraźnie „Stoll'a preparatów Kolla“

Fabryka: K. Stoll, Praga-Weinberge.

Specjalna literatura i prospekty na żądanie bezpłatnie.
Składy we wszystkich większych aptekach Austrii i Węgier.
Składy we LWOWIE: apt. Piotra Mikolascha i Sp. Piepes-Porębskiego, Szymon Hay, K. Sklepiński.

W KRAKOWIE: apt. K. v. Wiszniowski, W CZORTKOWIE: Apteka Ludara Noss, W KOŁOMYJACH: Apteka Alek. Bergla, KRONSTADT (BRASSÓ): Apteka Eug. Neustätter, RZESZÓW: Aptekarz St. Kłisiewicz, TARNOPOL: apt. M. Krzyżanowski, NOWY TARG: Główny i Wytwórca JAGIELNICA: apt. H. Preiss, BRODY: apt. Leon Zuckermann, STANISŁAWÓW: apt. Artur Feuerstein, CZERNOWCE: Schindler t. Fontin. 12657

K. ROJANA

Jutrzenka

Cena egzemplarza 3 korony.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich księgarniach. 122

TEATR MIĘSKI W LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

We czwartek dnia 12 grudnia 1907 r.

Carmen

opera w 4 aktach Bizeta.

Początek o godzinie 7— wieczorem.

Colossem Hermanów. Od 1 do 15 grudnia. Miss Gertrudy „Cudowna grota” wspaniała baśń fantastyczna z przepyszną wystawą i efektami świetlanymi. — **The 3 Brooklyn** najznak. muzykalni ekscentrycy. — **La belle Milly**, znakomita subretka i tancerka. „Przeciwny skutek” farsa w 1 akcie Rob. Krenna. „Rozbójnicy morscy” najpiękniejszy i najnowszy obraz wiotographu i serya mówiących fotografii. 10 wspaniałych atrakcyj. W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8.

TEATR ROZMAITOŚCI

„DEPENDANCE BRISTOL”. Oryg. Parisiana Ensemble.

7 panów i 14 pań

Codziennie 3 komedye. Początek o g. 8 wiecz. 13973

Kino-Teatr w Filharmonii

„EXCELSIOR”

Program od 7—13 grudnia 1907.

CZĘŚĆ I. Neapol i wybuch Wezuwiusza. Podróż do krainy mgieł i lodów. Walka światowych atletów. Tajemnice hyponotyzmu. Różwój kostymów i strojów kobiecych. List pospieszny. Przygody młodego Juliusza Verne.

CZĘŚĆ II. Igrzyska japońskie. Porwana przez rozbójników morskich. Zwieryniec w „Jardin des plantes”. Noc księżycowa na morzu. Co się biednej śwince zdarzyć może.

CZĘŚĆ III. Potęga miłości (dramat grecki). Straszny maszynista. Zabawna przygoda z deską. Podróż astronoma do gwiazdy. 13975

Bilety nabywać można przy kasie w Filharmonii codziennie od godz. 9—12 i od 3—6, oraz wiecz. od 7. Garderoba 10 h. W sobotę, niedzielę i święta po cenach niższych. Początek o godz. w pół do 8 wiecz. Popołudniowe o godz. 4.

Magazyn Futer

Braci Krzywych 13836

Lwów, Akademicka 3. (obok sklepu p. Schayera).

połączone we wszystkich rodzajach podług najnowszych fasonów
FUTRA boa, zarekawki, czapki, kołnierze, wierzchy do futer.

Ceny niskie. — Wykonanie staranne. — Cenniki darmo i oplatnie.

Ceny niesłychane!

5 kg. kosz jabłek tyrolskich „Rozmarynek” zł. 1.70
5 kg. „ „ „ „ „Edelroth” zł. 1.65
5 kg. „ gruszek deserowych zł. 2.50
5 kg. „ winogron hiszpańskich zł. 3.80
Świeże ananasy 1 kg. zł. 2.50
5 kg. kosz kalafiorów zł. 1.70
wraz z opakowaniem poleca 14040

Znany handel delikatesów

Fryderyka Schleichera LWÓW

ul. Sykstuska 2.

Bypl. Inż.

architektury poszukuje zajęcia w biuście architektury. Biegłość kostr. perspektywy Łaskawe zgłoszenia pod „H. M. 44” do Adm. „Słowa Polskiego”. 14026

L. 6502-07.

Konkurs.

1) posadę inspektora ogrodnictwa przy Komitecie c. k. galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

W myśl uchwały z dnia 5 listopada 1907, rozpisuje się niniejszem Konkurs na posadę inspektora ogrodnictwa, na warunkach następujących:

a) płać roczną początkowo 3.000 k.

b) zwrot kosztów podróży;

c) dyety w czasie podróży po 10 kor. za dobę.

Kandydaci zechcą podania swe zaopatrzone w curriculum vitae, wraz z opisami metryki urodzin, świadectw z odbytych nauk i praktyki, wnieść p. koniec grudnia b. r. do Biura Komitetu (we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1. 3).

Komitet c. k. galicyjsk. Towarzystwa gospodarskiego.

Prezys: Za sekretarza:

St. Brykczyński m. p. Dr. cam. A. Rodakiewicz m. p.

14049

L. 13203-07.

W Stryju, dnia 6 grudnia 1907.

KONKURS.

Celem obsadzenia posady budowniczego miejskiego w Stryju, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać:

1. nieprzekroczony 40 rok życia;

2. obywatelstwo austriackie;

3. ukończenie studiów technicznych i złożenie dwóch egzaminów rządowych na wydziale budownictwa (architektury) lub na wydziale inżynierii;

4. przynajmniej dwuletnią praktykę w zakresie budownictwa;

5. egzamin lub koncesję na budowniczego, co uzupełnione być może jednak w ciągu jednorocznej prowizorycznej służby.

Posada nadana będzie na razie prowizorycznie na rok jeden z płać roczną 2000 koron i dodatkiem aktywnym 400 koron, a po jednorocznej zadowolniającej służbie i wykazaniu się egzaminem lub koncesją na budowniczego nastąpić może stabilizacja z płać roczną 2800 koron, dodatkiem aktywnym 500 koron, prawem do trzech pięcioleci po 200 koron i do emerytury, stosowanej się analogicznie do normy dla urzędników państwowych przyjętej.

Należy udokumentowane podania należy wnieść do Magistratu miasta Stryja najdalej do 15 stycznia 1908.

Objęcie posady nastąpić ma od 1 marca 1908.

Burmistrz:

Stojalowski.

14052

Otrzymaliśmy właśnie

świeży

kolosalny

transport

13960

towarów najmodniejszych i sprzedajemy je po wyjątkowo niskich cenach świątecznych. Dywany, Dywaniki, Chodniki, Portyery, Firanki, Story, Karnisze, Kapy na łóżka i stoły. Skórki, angory i kozy, Kocyki na łóżka i konie, Koce pluszowe do okrycia, Linoleumi Ceraty, Materace, Łóżka mosiężne, Mebelki luksusowe, Serwetki salonowe pointles i tureckie, Poduszki, Gobeliny, Makaty, Narzuty na otomany, Parawany japońskie, Sandalki japońskie, Szaliki jedwabne i t. p.

Karnisz masiężny tylko 5 koron. Bonne - fenne tiulowy aplikowany tylko koron 10.

MAGAZYN TAPET I DYWAŃÓW

W. ADAMSKI

Lwów — Hotel Żorża.

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codziennie świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1.60, 1.80, 2.20, 2.40 i 2.80 kor. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 3/4 i 1/8 kilo. 21

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.



BARDZO

TANIO

Magazyn porcelany i szkła

Tadeusz Okornicki

Lwów, ul. Halicka.

połączone nowości w serwisach, kompletnych na wyprawy ślubne, w przesłanych deseniach i fasonach, w ogromnym wyborze, po cenach zdumiewająco niskich. 13386

Serwis na 6 osób od złr. 8.25 (26 sztuk) „ 12 „ „ „ 25 —

Wielki wybór przedmiotów na podarki gwiazdkowe.

Ameryk. Columbia Phonograph Co, Wiedeń 1.



Precz z pruskimi wyrobami!

Najlepsze i najtrwalsze gramofony, jakoteż płyty pojedynczo i podwójnie nagrane są tylko ameryk. z marką

„Columbia”

Płyty „Columbia” nadają się do wszystk. gramofonów.

Wyłączny zastępca i skład dla Galicji i Bukowiny 14096

Jakób Kahane Lwów, Sykstuska 1. 12

Cenniki i spis płyt odwrotnie.

Już opuściło prasę trzecie, poprawione i powiększone wydanie dzieła

Malowniczy opis Polski

przez Józefa Chociszewskiego. 13999

Drukiem i nakładem księgarni „Dziennika Kujawskiego” w Inowrocławiu.

Wspaniałe dzieło to zostało w nowym wydaniu ozdobione 10 tablicami kolorowymi

wyobrażającymi wszystkie typy ludu polskiego podług obrazu Walerego Eliasza.

Nadto zawiera dzieło to 6 obrazów kolorowanych między temi artystycznie wykonany obraz Jana Matejki „Wernyhora”.

Do nabycia we wszystkich księgarniach po następujących cenach:

Egz. broszurowany na zwykłym papierze Kor. 4.20
„ kartonowany „ 4.80
„ zdobny oprawny w białe czerwone płótno na papierze zwykłym „ 5.40
„ na papierze welinowym „ 7.20

Wyszły nakładem

Towarz. Wydawniczego

„Stanisław Wyspiański” Ant. Potockiego Kor. 3—

„Nowy Konrad” (Rozbiór „Wyzwolenia”, St. Wyspiańskiego) Kor. 1.20. 14003

Do nabycia we wszystkich księgarniach.



Znakomita 12952.

Herbata z wieżą

wszędzie w kraju do nabycia

Szarski i Syn

— w KRAKOWIE. —
Rok założenia 1853.

AKCYJNE TOWARZYSTWO

Sprzedaży Mineralnego Paliwa Zagłębia Donieckiego

„Produgol”

Agentura na Galicję i Bukowinę:

Oskar Łoziński

Lwów, Ochronek 1. 9 a. 12472

Dostarcza: Antracyt — Węgiel.



Gorsety

najnowsze kroju z racjonalnym, prostym przodem, które trwale zachowują fason, poleca zaszczytnie renomowana

Warszawska fabryka gorsetów

„Karolina” 9778

we Lwowie, Jagiellońska 6 i pasaż Hausmana.

Wielki wybór gorsetów gotowych.

Zamówienia ściśle podług miary wykonuje się w ciągu 24 godzin.

NA DRZEWKO do Bożego Narodzenia!

13546

połączone

Droguerya Mag. Pharm.

Leszka Sładowskiego

Lwów pl. Kapitałny 1 Lwów

wspaniałe, kompletne sortymenty

z lichtarzykami i świeczkami w kartonach

w cenach kor. 2, 4, 6, 8, 10 i 12.

Na prowincję zamówienia odwrotnie nie licząc opakow

NAKŁADEM SŁOWA POLSKIEGO

BENIOWSKIEGO M. hr.

Dziennik podróży i zdarzeń na Syberji

w Azji i Afryce.

4 tomy. — Cena niższa na kor. 1.

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienia, dotyczących drobnych ogłoszeń, przesyłać do Administracji „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmujemy.

Polecamy nasz „Korespondentki Inseratowe” — abyś się w nich w każdym biurze drukarskim i w większych drukarniach, na których korespondentki inseratowe, drukują, mogły być wydrukowane.
Admistr. „Słowa Polskiego”.

Owe dwie nieznamy mi Panie,
które dnia 2 listopada roku zeszłego między godz. 7 a 8 wieczorem w przechodzie widziałem na ul. Akademickiej we Lwowie, w bardzo ważnej sprawie proszę najusilniej o podanie mi swego adresu i sposobu, jak mógłbym im tę sprawę osobiście przedstawić.
Karol Czauderna. 13549

Wychowanie i nauka

Przez c. k. Rząd kon.
Biuro informacyjne
dla spraw wojskowych
i wojskowa 10574
szkoła przygotowawcza
em. podpułkownika
Karola M. NAHLIK
Lwów, Piekarska 1. 37. 10574

Takania

oduczam w krótkim czasie. Chodkiewicz 7, II p. na prawo. 13457

Posady poszukiwane

Aspirant farmacji II roku — poszukuje natychmiast posady. Buchband, Przemyski, Władysław. 14016

Medycarz z dłuższą praktyką i doświadczeniem szuka posady od stycznia. Zgł. „Kaucya” post-rest. Kołomyjski. 13808

Osoba inteligentna, średniego wieku, obejmie zarząd domu, lub do towarzystwa. Administracja Słowa P. „Polka”. 14077

Uczeń VII kl. gimn. z lepszym oświatą, poszukuje posady w aptece. — Łaskawe zgłoszenia pod „Opis” przyjmuje Administr. Słowa. 14068

Absolwent kursu geometrów z praktyką, poszukuje zajęcia, chętniej we Lwowie. „Technik” restante Tarnopol. 14067

Aspirant farmacji w drugim roku poszukuje posady. Zgł. Klahr, aptekarz Skalat. 14066

Młoda, przystojna, wykształcona osoba, szlacheckiego pochodzenia, poszukuje pracy. — „L'ouvrage” restante Lwów. 14095

Tysiąc koron ofiaruje za wyrobienie posady mechanika, wermistrza lub maszynisty. Dyskretna, Sokołki poste restante Tarnawa niża. 14091

Pomocnica pocztowa z kilkuletnią praktyką — poszukuje posady, — zajmie się zarządzeniem domu. — Z. restante Krosno. 14112

Panna, umiejąca krawieczyzną damską, poszukuje posady do domu prywatnego we Lwowie lub na prowincji. Zgłoszenia pod „Praca” Biuro dzienników M. Brücka, Systuska 26. 14087

W Królestwie lub w Rosji poszukuje posady **Dzielny Reprezentant** przyjmie zarząd dóbr, przedsiębiorstwa, zarząd kamienic i t. p. Język niemiecki, rosyjski, polski i ruski. Pośrednictwo za dobrem wynagrodzeniem pożądanym. Zgł. pod „B. O.” Biuro Sokołowskiego, pasaż Hausmana. 14065

Młody Farmaceuta Polak — za skromne wynagrodzenie poszukuje zajęcia tu albo na prowincji, ma pochlebne świadectwa. Zyblikiewicza nr. 29 a. — Józef Veltze. 14024

EMERYT, urzędnik państwowy, dzielny reprezentant z większą kaucją, przyjmie zarząd kamienicy, przedsiębiorstwa lub inne odpowiednie zajęcia. Zgłoszenia do dnia 18 bm. pod „Dzielny Reprezentant” poste restante główna poczta za okazaniem kwitu inseratowego. 13976

Uczeń z IV kl. gimnazjalnej ofiaruje 150 koron za wyrobienie biurowego zajęcia we Lwowie. Administracja Słowa „K. K.” 13987

Posady załatwiane

Adwokat dr. Szłapa w Lubaczowie poszukuje koncyplenta. Posada do objęcia natychmiast a najpóźniej od 1 stycznia p. r. Reflektantów uprasza się o podanie dokładnego czasu i miejsca swej praktyki tudzież o podanie warunków. 13923

Adwokat dr. Wieselberg w Deiatynie poszukuje koncyplenta. Posada jest do objęcia zaraz. 13835

Adwokat dr. Wieselberg w Delatynie poszukuje koncyplenta zaraz. 13986

Adwokat HUBICKI w Miłkowie — poszukuje rutynowanego, z praktyką prawniczą obznajomionego Koncyplenta, — tudzież Solycytatora. — Warunki korzystne. — Posady zaraz do objęcia. Zgłoszenia nieuwzględnione pozostają bez odpowiedzi. 14008

Młody człowiek (izrael.) z działu księgarskiego znajduje natychmiast stałą posadę. — Zgłoszenia pod „Zdolny” przyjmuje biuro Sokołowskiego. 14101

Potrzebny kowal - stelmach

oraz zdolny leśny lub podleśniczy do kulturowania. Tylko dobrze poleceni kandydaci mogą nadsyłać odpisy świadectw z warunkami. Nieuwzględnione pozostają bez odpowiedzi. — Dyrekcja dóbr Dąbrowka polska, poczta Sanok. 14106

EKONOM

potrzebny zaraz do większego folwarku na ordynary. Odpisy świadectw z podaniem warunków przyjmuje dyrekcja dóbr Dąbrowka polska, poczta Sanok. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 14197

Towarzyszka podróży potrzebna. Muzyka, francuski, angielski. — Związek Nauczycielek, Klonowicza 7. 14057

Akademik rzym. kat. z celującym świadectwem naturalnym potrzebny zaraz jako guwerner do dwóch uczniów publicznych z bawartej i drugiej gimnazjalnej. Blizsza wiadomość plac Jura 6. I p. drzwi 6 między godz. 12 a 2. 14014

POTRZEBNY od 15 stycznia do większego gospodarstwa rachmistrz kawaler, — wieku trzydziści do czterdziści lat — do prowadzenia rachunków i kontroli gospodarstwa rolnego i lasu. — Warunki listownie. — Oferty z odpisami świadectw do Zarządu dóbr Beremiany, poczta Jazłowiec. 14023

Artykuły spożywcze

Kalafiori brukselkę, szpinak, oraz wszelką jarzynę wysyła jak najtaniej Antoni Klimowicz, Lwów. 13690

Miód pszczołowy najlepszej jakości, prawdziwy pod gwarancją, wysyła w 5 kg. blaszankach po 5 kor. 75 hal. opłacone. J. MENCZER w Mikulińcach. Większe ilości znacznie tańsze! 13809

Obiady domowe, bardzo dobre, także do menażek tylko na świeżem maśle. Wiadomość Korallnicka 8. Salon mód. 14097

Jabłka stołowe kor. 4:50 wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką M. Königsberg handel towarów, Zaleszczyki. 14114

Pieniądz każdy wyrzuca, kupując gotowe likiery, gdyż za pomocą esencji Monopol sporządzić można każdy likier, oszczędzając 50 proc. Główny skład Najtańsza DROGUERYA Menkesa, ul. Kazimierzowska, róg ul. Rzeźnickiej. 14032

Medycarz Chotylub sprzedaje masło deserowe z centrylugi i kuchenne. 13893

Wykwintne obiady domowe na świeżem maśle dla dochodzących i do menażek w Pensjonacie „LITWINKA” — Kochanowskiego 14 a. 12970

Mleczarnia Spasów, p. Tarków, wysyła za zaliczką masło solone po 2 k. 60 hal. za kilogram loco stacya kolei Sokal. Przy odbiorze 200 kg. razem, po 2 k. 50 hal. za kg. 14021

RYDZE kiszone po kor. 3:30 marynowane po k. 4:30 — w beczkach 5 kg. — GRZYBY suszone po 7 kor. 60 hal. za 1 kg. Zamówienia 5 kg. franko. — Horut po 4 kor. za pół kilo wysyła W. Kozmik w Kosowie. 14018

Nie podróżowała wcale czekolada i kakao, ale tylko w fabryce parowej H. TRETERA we Lwowie ul. Sykstuska 1. I, róg ul. Karola Ludwika. Funt czekolady po 70 ct., 80 ct. i 1 zł., puszką kakao 40 ct. i 75 ct. Wyroby pierwszorzędnej jakości, znane od 25 lat. 13727

Winogrona stołowe, najprzedniejsze gatunki, starannie opakowane w koszykach 5-cio kilowych za 4 korony. Pigwy po 2½ kor. wysyła — Hermina Rottmann z winnic w Kiskunhalas. Węgry. 12777

Kupno i sprzedaż

Fortepiany i pianina w największym wyborze jak zawsze w składzie fortepianów I. Mussil dawniej I. Balko we Lwowie ul. Karola Ludwika 7. 13891

Karety, faetony, wózki resorowe, kutschar faetony i saneczki zebskuczerowe ma na sprzedaż pracownia Byszczyna, Panieńska 11. 13887

PRAKTYCZNE PREZENTA

na „Gwiazdkę” poleca: Skład Płócienn Korczyński i bielizny gotowej. Lwów, Halicka 16. 13293

STARY ARENSTEIN wysprzedaje ostatki swych przepięknych perskich dywanów niżej cen własnych 13913
ul. Kopernika 28a I. p.

ATOMY, aparaty ssące, pochłaniające proch i pył z dywanów, mebli i ścian. — Powozy nowe i używane wiedeńskie i własnego wyrobu, sianie, wózki, uprząże, siódła, koce, sprzęty stażenne itp., najkorzystniej nabyć można u E. & J. Stromengera, Lwów, Karola Ludwika 5. 13943

Mam do sprzedania 1200 sztuk pięknej, suchej dębiny od 20—26 cm. średnicy, ośmiometrowej długości. Oferty pod Pellich w Koropcu ad Nizniów. 14069

Fortepian krótki Hofbauera, 150 zł. i maszyna do szycia 30 zł. do sprzedania — pac Halicki 7, stróż. 14109

Bez konkurencyj! WANNY trwałe, cynkowe od zł. 7, gdziekolwiek te same od zł. 10, poleca własnego wyrobu Wojciech Zajac, ul. Ossolińskich 14. 13708

Lokomobila 12-konna do sprzedania. Zarząd dóbr Zalesie poczta Rzeszów. 13883

Pięć dużych ładnych pokoi do wynajęcia, plac Akademicki 1. 3. 13750

Kupię kasę O wertheimowską w dobrym stanie. Adr. Papużyński, Piekarska 1. 23, II p. 13995

Interesy handlowe

Realna apteka na prowincji do wydzierżawienia ewentualnie do sprzedania. Lwów, poste restante „Realna”. 13885

10-20.000 koron pożyczki udzieli na drugą hipotekę realności lwowskiej Dom Komisowy „Merkury” Lwów, ul. Polna 14. 13798

10.000 — 50.000 udziałem na II miejscu realności lwowskich. „Sors” restante Lwów 14063

SKLEP korzenny Gródecka 73 z powodu wyjazdu zaraz tanio do sprzedania. 14108

1000 KORON pożyczki poszukuje się na spłaty 10 mies. po 115 koron. „Pewne 1000” poste restante Lwów. 14011

10 letni fachowiec poszukuje spółnika do założenia biura przewozowego (wozami patentowanymi) od 1 stycznia 1908 pod adresem — Sigo Larisch — Lwów, Żółkiewska 49. 14020

Pożyczki osobiste dla urzędników, oficerów, nauczycieli. Samoistne konsorsycja zaliczkowe i kredytowe Towarzystwa urzędników udzielają pożyczki pod umiarkowanymi warunkami, także na dłuższe terminy spłaty. Agenci wykluczeni. Adresy konsorsycji podaje bezpłatnie Zarząd Centralny Towarzystwa urzędników, Wiedeń I, Wipplingerstrasse 25. 11120

Na większy majątek ziemski z gorzelnią, poszukuje się po 60.000 złr. Banku krajowego na drugą hipotekę 30 tysięcy złr. po 8 pr. na 5 do 10 lat. B. W. poste restante Lwów, główna poczta, za okazaniem kwitu inseratowego. 13686

Nieruchomości

Sprzedaż młyna

zwykłego z 2 krupiarkami i wałcami, obok stacyi kolei, czysty dochód roczny 10 tys. złr. — Kapitał w gotówce potrzebny 25 tys. złr. z powodów rodzinnych zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia „Roman 40” poste restante Sambor. 13889

Dwie realności we Lwowie

w śródmieściu, o rocznym dochodzie 16.000 koron są zaraz do sprzedania za dopłatą 20.000 koron. Adresować Lwów, poste restante fach 42. 14004

Przeszło 60 morgów lasu niskopiętnego do 35 lat starego, nad szosą w powiecie żółkiewskim jest do sprzedania. Zgłoszenia „A. X.” Administracja Słowa Polskiego. 13956

Realność z 4 pokoi, kuchni z przynależnościami wraz z jednogłogowym ogrodem w Janowie zaraz przystępnie do sprzedania. Wiadomość Grillmayer, fryzjer, Hotel Zorza. 14193

Grunt pod budowę lub na interes mleczarski, składający się z 374 sążni kwadratowych w Janowie — zaraz do sprzedania przystępnie. Wiadomość: Grillmayer Hotel Zorza. 14104

APTEKA w miasteczku koło rzyńskiego zaraz do sprzedania. Zgłoszenia Słowo Polskie Lwów, dla „K. K. 31.” 13978

Mieszkania i sklepy

Mieszkania z komfortem od 3 do 11 pokoi do wynajęcia, ul. Turecka 3. 13795

Podlewskiego 6 — 5 do 6 pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienka, balkon, elektryka. 14080

Zaraz rocznie do wynajęcia 2 pokoje (1 duży) ul. Kopernika 1. 32, I p. drzwi 4. Ogłądać można między 12—1. 14076

3 ładne, frontowe, duże pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka. Kopernika 42 a. 14050

Pokoje frontowe, ładnie umeblowane do odnajęcia. Bonifratrów 12 parter lewy. 14124

5 pokoi z nyzą, kuchnią, od 1 stycznia do najęcia. Ulica Łyczakowska 5. 14122

2 pokoje umeblowane z utrzymaniem lub bez, centralne ogrzewanie, łazienka. Kadecka 4, parter na prawo. 14034

Poszukuje się na dłuższy czas elegancko umeblowanego pokoju z osobnym przedpokojem. Zgłoszenia S. S. D. Hotel Francuski. 14025

Doniesienia różne

„KONSUMCYA”

chrześcijańska agencja handlowa pośredniczy przy wszelkiego rodzaju zakupach i sprzedażach.

„KONSUMCYA” chrześcijański dom komisowy ma do sprzedania:

Dziczyzna, drób tuczony, masło, jaja i wszelkie artykuły spożywcze zakupuje lub przyjmuje do komisowej sprzedaży.

Jabłka 18 ct. kilo.

Drzewo, węgiel pruski.

Nafta taniej niż wszędzie.

Kilka realności intratnych i sklep korzenny do sprzedania.

Informacje bezinteresownie. Zgłoszenia „KONSUMCYA”

Lwów, ul. Ruska 1. 20. Informacji listownych udziela się za nadesłaniem marki za 20 hal. 12328

Do sprzedania

z kopalni Austro-Belge de Petrole w przystępnych cenach inwentarz kopalniany składający się z budynków, maszyn parowych, kotłów i lokomobili o rozmaitych systemach, różne narzędzia wiertnicze i warsztatowe, urządzenia kancelaryjne, konie, wozy itd.

Blizszych informacji udziela zarząd kopalni akc. Tow. Schodnica w Schodnicy. 14055

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, ostabienie na tle neurastenii leczy 50

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Krajowa fabryka MEBELI KILWIW — poleca kompletne sypialnie, jadalnie, salony, meble tapicerowane, gięte i żelazne — w najnowszym stylu i drzewach. — Daje też na spłaty. — Składy: ul. Teatralna 8 (naprzeciw odwachu). Fabryka ul. Słoneczna 15 (pasaż Hermana). 13742

„SZAROTKA”

Magazyn i Pracownia Sukien damskich

przeniesiony

na ul. Halicką 20, I p.

poleca na Gwiazdkę

bluzki, spodnice najnowsz

szych fasonów, Serdaki,

Gunie, Sukienki dzieciinne

o 30 proc. taniej.

Wykonują hafty maszynowe.

14055

Wyższy urzędnik, dobrze sytuowany, wdowiec, szuka znajomości w celu matrymonialnym z wdową bezdzietną lub panną niżej lat 35, bardzo inteligentną, gospodarną i dobrą wychowaną, posag pożądanym, ale nie niezbędnym. Listy adresować poste restante Lwów, M. N. za okazaniem kwitu inseratowego. 13884

We Czwartek

ciągnięcie 4 kor. losów nastrojowych Główna wygrana 200.000 koron, razem 18389 wygranych w kwocie 512.980 koron. Losy wraz z zwykłą przesyłką kosztuje 4 korony. Wszystkie wygrane tylko w gotówce. — Polecamy Losy miasta Krakowa po 130 kor. (26 rat po 5 kor.) albo grupę: los m. Krakowa, los włoski Czerwonego Krzyża, los węgierski Bazylika. — Cena 217 koron 31 rat po 7 koron. Losy m. Krakowa należy ubezpieczyć przed wylosowaną najniższą wygraną. Premia wynosi 10 kor. 25 hal. Losy krakowskie mają w ogóle tylko pięć ciągnięć. — Główna wygrana 50.000 koron.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Polecamy w ogromnym wyborze po dawnych znacznie zniżonych cenach: Materie meblowe, dywan, chodniki. Portyery, firanki, story, narzuty, pledy, kapy na łóżka, koce, kołdry, materace, wkłady sprężynowe, otomany, sofy, itp. SCHUSTER i TOCZYŃSKI Lwów, 3 Maja 1. 5. 13506

WOZY dla koni

używane, jakoteż nowe, w wielkim wyborze po najtańszych cenach zawsze na składzie u FRANCISZKA HOLZINGERA w Wiedniu VIII, 2, Josefstaedterstrasse 83. 12829

Opis chorób ludzkich i leki

na nie, ułożył dr. A. Hara-sowski, lekarz szpitala lwowskiego. — Cena kor. 2:40. Do nabycia we wszystkich księgarniach i u nakładcy Stanisława Köhlera, księgarza we Lwowie, ul. Batoiego 28, za nadesłaniem wartości przekazem. 13732

Publiczna Hala aukcyjna

Pasaż Mikolascha — zawiadania o nadejściu całej kolekcji porcelany starowiedeńskiej, saskiej, francuskiej, chińskiej w cenach bardzo niskich. Dla amatorów stylu cesarstwa (Empire) zawiadomienie, że w tych dniach nadejdzie cały transport mebli. W komisowej sprzedaży znajduje się u nas kolekcja obrazów rodziny Sarneckich. „Nowość! biurka amerykańskie po kor. 130. Wszelkie przedmioty przyjmujemy w komisową sprzedaż i polecamy zakład nasz, jako jedyny w kraju rządowo uprawniony tak do komisowej sprzedaży, jako też do przeprowadzania aukcji. całych zbiorów i mas spadkowych; wszelkie inne zaś zakłady nie mają do tego uprawnienia i mogą publiczność narażać na straty. 13609

WANNY cynkowe, parnie i wanny nasiado-we po 6 złr. poleca Ferdynand Bourdon, Jagiellońska 2. 13950

Nowość!

TALERZYKI NA OPLATKI po 45, 60, 75 ct.

wykonane w fabryce malowania na porcelanie.

KAZIMIERZA LEWICKIEGO we Lwowie, pl. Maryacki 10. 13129

Najtaniej sprzedaje i prze-

rabia Kołdry, Materace i wkładki sprężynowe Pracownia pościeli Lwów, Koper-nika 7. 12972

Wdowa bezdzietna, celem małżeństwa chciałaby poznać pięćdziesięcioletniego mężczyznę, charakteru i poglądów szlachejnych, któremu zależy na zdrowej, przyjemnej opiece. Poważne zgłoszenia poste rest. Lwów. W nagrodę 50. 13946

Do wypraw ślubnych.

— Kompletne urządzenia stylowe sypialni, jadalni, buduaru, salony, oraz MEBLE tapicerowane, żelazne i gięte, poleca na dogodnych warunkach spłaty

HERMAN STEIL we Lwowie, ulica Teatralna 1. 16. 12657

WŁÓDZ BARAŃSKIEGO na fortepian i do śpiewu Nowe wydanie pomnożone Cena 2 —, w oprawie 3 —
WŁÓDZ wyśledził POLSKA Kł. — garnia

PATENTY wyrabia i sprzedaje inżynier J. Knöpfelmacher egzam. i zaprzysięż. rzecznik pat. Wiedeń, II, Praterstrasse 37.

Podarki na Gwiazdkę!



Penkala

ołowki napelniane.

Patentowane we wszystkich państwach kulturalnych. Interesująca nowość! Cieniotkłe kawaleczki ołówków zwykłego kopiewego i kolorowego, tak, że temperowanie zbyteczne.

Koniec ołówka nie łamie się! Wykonany z twardej gumy: Pojedynczy ołówek K 1-20, podwójny, piszący 2 kolorami K 2-40.

Na upominki b. stosowne ołówki srebrne po K 6 i 9-60.

Do nabycia w lep. handlach. Gdzie niema, wysyłka próbna przez fabrykę Edm. Moser & Co, Zagrzeb (Agram), Kroczyca. Il. katalog darmo.

PIERNIKI

znakomite na sposób domowy robione — poleca

Jan Höflinger

Lwów, — Teatralna 8 (koło kościoła OO. Jezuitów.) 13280

Cukry deserowe

znakomite pół kg. koron 240 poleca tylko

FABRYKA JANA HÖFLINGERA

Lwów, ul. Teatralna 8, (koło kościoła OO. Jezuitów.) 13279

HERBATNIKI

w 150 gatunkach codziennie świeże poleca

Jan Höflinger

Lwów, — Teatralna 8 koło kościoła OO. Jezuitów. 13278

Oryginalne „Victoria”

Maszyny

do szycia i do haftu

oraz innych systemów, jako to: „Singer”, „Central Bobbin”, „Pieścieniowe” i inne najlepszej jakości dostarcza z 5-letnią gwarancją

S. WAGNER

mechanik 19

Lwów plac Bernardyński 1. Warsztat reparacyjny.

Proszę żądać!



bezpłatnie i franko mój bogaty ius rowan: główny katalog z przeszło 3.000 ilustracjami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków **HANNS'A KONRAD'A**

c. k. dost. nadw. 13319 w Brüx nr. 873 (Czechy). Prawdziwy szwajcarski remontarowy zegarek nikiowy system Roskopf k. 5 i 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontarowy srebrny k. 8-40, z podwójną kopertą k. 12-50. Niema ryzyka. Zamiany doz. lub zwrot pieniędzy.



Herbata przeciw otyłości (Thiele) znany, skuteczny i nieszk. środek przeciwko otyłości.

Pakiet 2 kor. nabyć można w apt. pod „srebrnym orłem” we Lwowie.

Abbazia, willa „PEPPINA”

pensjonat polski Wandy Marchlewskiej, w ogrodzie ciągnącym się do samego morza. Kuchnia polska. 13501

BAGUSA

willa „Helena” pierwszorzędną pensjonat, wszelki komfort, elektr. oświetlenie, utożę, wolna od pyłu polowania, wspaniały widok, zupełny spokój, park. 12364

Fybryka wyrobów stalowych i żelaznych (artykuł specyal.)

w Tyrolu poszukuje

zastępcy

na GALICYĘ. — Oferty pod „S. B. 4642” uskutecznia Haasenstein & Vogler Tow. Akcyj. Innsbruck. 13369

Rządowo uprawn. Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firma 13

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4

wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecane przez Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilinskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specyalne lecznicze

jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach

Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewierskiego. Halicka 5.

Polecamy w ogromnym wyborze pod dawnych, znacznie niższych cenach własnego wyrobu łożka składane razem z materacem — po koron 24, 35 i 40. Łóżka niosiężne, żelazne i dziecinne. — Kompletne sypialnie, jadalnie, salony, mebelki luksusowe, etażerki, stolice i t. p. Schuster i Toczyński Lwów, ul. 3 Maja 5. 13508

PARNIKI

najlepsze do gotowania

karmy dla bydła

dostarcza

Jan SCHUMANN

Lwów, ul. Pańska 23

12754

Wiedeński koncesjonowany skład używanych wozów i chomontów, landauerów, półkrytych, jedno- i dwukonných wozów, wszelkiego rodzaju wozów systemu Browne, Buggy itd., wirtownych od osób wysoki zajmujących stanowiska towarzyskie. Stale wóiki zapas na składzie. Zakupuje całkowite urządzenia stojące za gotówkę i biera w komis. Karol F. S. HER, Wiedeń II, Praterstrasse 12 Hotel Nordbahn, Telefon 20170.

FORTEPIANY!

Największy wybór, najdogodniejsze warunki i najprzystępniejsze ceny w składzie — **JANA ŚLIWINSKIEGO** — Lwów, ul. Kopernika 16. 1079

Ferdynand GÜTTLER

Magazyn towarów modnych we Lwowie ul. Halicka 20

poleca najtaniej

Pończochy damskie i dziecięce, Serdaczki włóczkowe, Kamasze włóczkowe i trykotowe, Rękawiczki gładkie i duńskie i jedwabne, Halki sukienne, kłotowe, jedwabne, brukselinowe i włóczkowe, Gorsety najnowsze fasony — „Droit devant”, Kołnierzyki, Krawatki, Paski, Torebki, Boa strusie, Koronki valensien, gipirowe, tiulowe, kłockowe, niciane, Hafty szwajcarskie do całych wypraw. Wszelkie dodatki do krawieczki i haftu. 13542

Bezpłatnie i bez portu

wysyłam każdemu mój wielki, bogaty ilustrowany cennik z 300 wzorami solidnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych każdego rodzaju. c. k. dostawca nadw. **Hanns Konrad**

Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx nr. 874 (Czechy)

Skrzypce do nauki bez smyczka k. 4-80, 5-50, 6-80 i wyż. Do tego smyczek k. — 80. 1. 1-60. Cytry, harmonie i t. d. na skradzie. 13320

HERBATA

rzeczywiście chińska o wybornym smaku —

za pół kilo **Souchong** szlachecki zł. 1-60

Nektar książęcy zł. 2-20

Perła Chin zł. 3-—

Bukiet królewski zł. 4-—

Kwiat cesarski zł. 5-—

Znakomite wysiewki herbatiane pół. klg. tylko zł. 1-44.

Kazimierz LEWICKI

ces. król. nadworny dostawca herbaty, porcelany i szkła.

Lwów, pl. Maryacki 10, (we własnej kamienicy) 13124

Prezenta

Figury terakotowe. Lustra z figurami. Flakony na kwiaty. Figurki porcelanowe „Nippes”. Figurki włoskie. Garnitury toaletowe. 13126

Garnitury do palenia. Garnitury do pisania. Garnitury do likieru. Serwisy na czarną kawę. Serwisy do herbaty. Serwisy kompotowe poleca

Kazimierz Lewicki

c. k. nadworny dostawca. Lwów, plac Maryacki 10.

Odnaczone SREBRNYM, MEDALEM

na tegorocznej wystawie higienicznej KÖLDY od zł. 2-70; materace od zł. 6-50, poduszki od zł. 1-70, łożka żelazne od zł. 6-50, sienniki oraz kompletną bieliznę pościelową poleca znany magazyn pościeli i bielizny własnego wyrobu

J. Drexlera i Synów

Lwów, plac Kapitulny 1. 2

Cenniki na żądanie bezpłatnie. 12578

Marceli Prévost

Szczęście w małżeństwie

tłum. z francuskiego **Anastazy Świdarska**

Cena egzempl. 60 hal.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie i w większych księgarniach. 5979

J. H. Rabinowicz

Wiedeń VII. Lindengasse 2-S

Proszę żądać mój bogaty ilustrowany katalog zegarków darmo i oplatnie.

D. LEONARDT & CO

EUREKA

Płótna z kulistymi końcami.

Hurtownie: Wiedeń I, Plan-kenzasse 7.

Na składzie w większych handlach.

Wiedeński koncesjonowany skład używanych wozów i chomontów, landauerów, półkrytych, jedno- i dwukonných wozów, wszelkiego rodzaju wozów systemu Browne, Buggy itd., wirtownych od osób wysoki zajmujących stanowiska towarzyskie. Stale wóiki zapas na składzie. Zakupuje całkowite urządzenia stojące za gotówkę i biera w komis. Karol F. S. HER, Wiedeń II, Praterstrasse 12 Hotel Nordbahn, Telefon 20170.

HERBATA

za pół kilo **Souchong** szlachecki zł. 1-60

Nektar książęcy zł. 2-20

Perła Chin zł. 3-—

Bukiet królewski zł. 4-—

Kwiat cesarski zł. 5-—

Zimowy zakład hydropatyczny na DRA EBERSA Lido pod Wenecją

otwarte corocznie od 15-go października do 1-go maja. Najnowsze urządzenia lecznicze. komfort wzorowy. — Piersiowo i umysłowo chorych nie przyjmuje. — Droga z Wiednia 14 1/2 godzin, — wozy wprost. Prospekty na żądanie. — Korespondencja po polsku. — Adres: Dr. d'EBERS, Lido-Wenecja, (Italia). 11478

Na łąki i pastwiska!

Stassfureka sól potasowa

z gwarancją 40 proc. czystego potasu lub

Stassfureki kainit z gwarancją -12-40 proc. czystego potasu

podnosi płony, poprawia trawy, — usuwa mchy i inne szkodliwe rośliny z zamszonych łąk i pastwisk.

12688

W 40 proc. soli potasowej wypada jeden kilogram potasu taniej jak w kainicie kaluskim.

KALISYNDYKAT St. z. o. p. STASSFURT

Jeneralny Reprezentant dla Galicyi i Bukowiny:

JÓZEF KARRACH

Lwów, ul. Kościuszki 1. 18.

Cenniki, broszurki i wyjaśnienia darmo i franko.

MLEKO ROŻANE znakomity środek na cęć k. do tegoż mydło balsam. 60 hal.

OSAN znakomity środek na zęby, woda do ust k. 1-70

proszek do ust k. — 58

TANNINGENE najlepszy środek do farbowania włosów k. 3-—

Anton J. Czerny

Wiedeń, XVIII, Carl Ludwigstr. 6. I. Wallfischgasse 6.

Składy we wszystkich aptekach i drogueryach.

Tanie, dobre zegarki

Prawdziwy srebrny remontar stempl. w c. k. urzędzie probierczym z cyferblatem z emalii, z wskazówką sekundową, dokładnie uregulowany k. 8-40, z podwójną kopertą k. 12-50, z werkiem kotwicznym systemu Roskopf k. 11-—, ten sam z podw. kopertą k. 12-50

Zegarki damskie złote i srebrne w najw. wyborze. — Wszystkie zegarki są dokładnie obelagnięte i najdokładniej uregulowane, na co dajemy rzetelną 3-letnią pisemną gwarancję.

Zadnego ryzyka. Zamiana lub zwrot pieniędzy wedle woli.

Wysyłka za pobraniem przez

1-szą fabrykę zegarków w Brüx

Hanns Konrad

c. k. nadworny dostawca. Nr. 875 (Czechy)

Firma moja odznaczoną została c. k. austriackim orłem państwowym, złotymi i srebrnymi medalami wystawowymi i tysiącami pism dziękczynnych z wszystkich części świata. — Założ. 1887. Bogato ilustrow. cennik z przeszło 3000 rysunkami wysyła się na żądanie każdemu darmo i oplatnie. 13579

W pierwszorzędnym, bardzo uczęszczanym kąpielach w Galicyi do

zamiany HOTEL

obecnie wydzierżawiony — dwu. względnie trzypiętrowy, cały murowany, ogniotrwało kryty, wolny od podatku, o 50 ubikacjach — z całym bogatym urządzeniem — na niewielkiej majątku ziemskiej, szczególnie w górzyście i lesistej okolicy, z wygodnym domem mieszkalnym — ewentualnie na kamienicę we Lwowie. — Zgłoszenia pod literą „M. H.” Kraków, Batorego 23, I piętro. — Pośrednictwo nie jest wykluczone. 14093

Akeyjne Towarzystwo Bankowe

udziela zaliczek na papiery wartościowe według pełnego kursu. Oferty pod „LOMBARD 1987” załatwia

Haasenstein & Vogler, Wiedeń. 13393

Zupełny przewrót w dziedzinie GRAMOFONÓW.

Usunięcie kłopotliwej zmiany sztyftów

„Gramofony PATHEGO”

tylko te reprodukuja z niezwykłą precyzją i naturalnością śpiew i muzykę. Funkcjonują bez szmeru i syczenia. Przez usunięcie stałowego sztyftu do membrany płyty absolutnie się nie psują. Celem przekonania się o zaletach Gramofonów Pathego zaprasza wszystkich amatorów

JAKÓB MASCHLER skład gramofonów

Lwów. Jagiellońska 16. I p. od 9—12 i od 3—5 popoł. — CENNIKI GRATIS. — 14078